Ner 90. Kraków, 18 Kwietnia — Czwartek. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 8 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 3. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 17 kwietnia.

Jedną z najdziwniejszych zagadek psychologiczno-politycznych stanowi ogólny niemal fenomen sympatyj rosyjskich w obozie konserwatystów europejskich. Sympatye te rozszerzone we Francyi między rojalistami i legitymistami, w Niemczech między resztkami dawnego stronnictwa krzyżowego, w Austryi w szeregach opozycyi federalno-reakcyjnej i w pośród żywiołów arystokratyczno zachowawczych, pochodzą głównie ze złudzenia optycznego jakoby autokratyzm caratu był przeciwieństwem ducha rewolucyi i nadużyć liberalnego parlamentaryzmu. Autokratyzm rosyjski był istotnie zaporą nowoczesnych prądów za czasów Cesarza Mikołaja, który uczuwał pewną solidarność, kiedy chodziło o obronę porządku opartego na traktacie 1815 r. i o zgnębienie wszystkiego co z pod tych karbów, raczej żelaznej reakcyi, niż prawdziwego konserwatyzmu wyłamać się starało. Że system rządu rosyjskiego dziś już nie stanowi zapory dla rewolucyi, że te same kierunki, które zagrażają społeczności w zachodniej i środkowej Europie, w Rosyi dochodzą do ostateczności i przeradzają się swobodnie w potworność, nie potrzeba na to długich dowodów, dość kilku najświeższych przykładów. Nie brak co chwila jaskrawych pod tym względem illustracyj, które jednak nie są w stanie wytrzeźwić konserwatystów różnych krajów z tego złudzenia, że w Rosyi, z Rosyą i przez Rosyą obronić się tylko można od przewrotów całego porządku europejskiego.

Dzięki temu zaślepieniu opinii konserwatywnej, Rosya jest jedynem państwem, które posiada gorących stronników i wpływowe obozy działające na jej korzyść w całej niemal Europie, choćby nawet wbrew interesom własnego kraju i państwa, jak stronnictwo Gladstona w Anglii, które przynajmniej sympatyj swoich nieopiera na zasadach konserwatywnych. Najmniej dziwić się można opinii francuskiej, że w przeciwieństwie do Niemiec zwróciła swe nadzieje ku Rosyi. Trudniej zrozumieć, że w Austryi istnieje silne stronnictwo rosyjskie, wywołane w znacznej części tym samym antagonizmem do Niemiec, jakkolwiek niebezpieczeństwa dla monarchii o wiele bliższe zagrażają od północnego sąsiada. Konserwatyści austryaccy różnych odcieni zdają się pamiętać tylko o już doznanych klęskach i oglądać się na niepowrotną przeszłość, nie rachując się wcale z tem, co jest koniecznością przyszłości. Jeśli spoglądają na Wschód, to zawsze okiem żony Lotha oglądają się jakby odzyskać opuszczone stanowisko w Niemczech. Niepomni, że spotykają się z dążeniem pewnej części ludności słowiańskiej ku Rosyi wyciągającej ramiona a zrywającej historyczną łączność z Austryą, żywioły te konserwatywne, a więc historyczne, dynastyczne i katolickie patrzą na wielkie problemata obecnej chwili przez zielone okulary polityki rosyjskiej.

Z zawikłań kwestyi wschodniej dla Austryi nieupatrują innego wyjścia i innej rękojmi nad anneksyą dwóch prowincyj, czyli zgodny udział Austryi w rozbiorze Turcyi przez Rosyą, za jej pomocą, niemal z jej łaski. Jak wątpliwemi byłyby korzyści podobnego nabytku czy daru, wykazaliśmy w szeregu artykułów w zeszłym roku. Nie mamy też potrzeby powtarzać naszych argumentów, gdy tę samą teoryę o *Hinterlandzie* bośniacko-hercogowińskim spotykamy szeroko rozprowadzoną w pięciu artykułach najbardziej konserwatywnego organu wiedeńskiego. Jest to głos południowego Słowianina w *Vaterlandzie*, ale nosi cechę ducha stronnictwa i jego złudzeń. Wszystko tam oparte na potrzebie wspólności działania Austryi z Rosyą w świecie słowiańskim i wobec kwestyi Wschodniej. Południowy ten Słowianin musi być zarazem wysoko położonym Wiedeńczykiem, bo zna dokładnie myśl dostojnego wodza z rodziny cesarskiej, i umie przemawiać do przekonań i uczuć konserwatystów austryackich. W nabytku Bośni i Hercegowiny za bezpośredniem porozumieniem z Rosyą upatruje nietylko utwierdzenie wpływu Austryi między ludnością zachodniej części półwyspu bałkańskiego, ale nadto punkt oparcia dla Tryestu i Dalmacyi, co miałoby być rękojmią przeciw parciu Niemiec dążącemu aż do Adryatyku i agitacyom włoskim, często spotykającym się z polityką niemiecką.

Co do wpływu Austryi na Wschodzie, wydaje nam się, że podobna aneksya okupiona przyzwoleniem na bezwzględną przewagę Rosyi nad resztą półwyspu, byłaby raczej zatarasowaniem drogi na Wschód, niż jej otwarciem. Austrya zrzecby się musiała stanowiska współzawodnika Rosyi na Wschodzie, bo stałaby się jej wspólnikiem, zwłaszcza, gdyby otrzymała wynagrodzenie z rąk Rosyi i jakby jej krwią okupione w ostatniej kampanii. Kiedy dziś jeszcze w Serbii dwa walczą stonnictwa, jedno za Rosyą, a drugie zwracające się ku Austryi, w niej upatrując opiekę przeciw hegemonii protektoratu rosyjskiego, z chwilą kiedyby Austrya przyjęła podział łupów z kampanii rosyjskiej wpływ austryacki zatrzymałby się u granic Bośni, a mimo tego w ostatnim następstwie musiałby doprowadzić do antagonizmu z Rosyą tylko w bardzo złych warunkach. Wątpliwem także, aby taki nabytek miał wyprowadzić monarchię z dualizmu i przyczynić się do rozwikłania zawiłości wewnętrznego ustroju, raczej w sporze Zalitawii z Przedlitawią, pomnożyłby trudności o przynależność tych nowych prowincyj, które w sobie nieprzedstawiają dość rozwiniętego życia politycznego, aby miały sprowadzić zmianę systemu. Pomimo zaręczeń południowego Słowianina o austryackiem usposobieniu ludności tych dwóch prowincyj przypuszczać można, że przybyłoby tylko państwu powodów do sporu między madjaryzmem i germanizmem a wzmocnionym żywiołem panslawistycznem.

Szereg artykułów *Vaterlandu* o potrzebie anneksyi Bośni i Hercegowiny, jest tylko śpiewem łabędziem stronnictwa, które niezdołało wytrącić steru z rąk hr. Andrassego i doprowadzić do zupełnej abdykacyi wobec polityki rosyjskiej. Pojmujemy zwolenników przymierza rosyjskiego w Austryi, nierozumiemy stronnictwa rosyjskiego w Austryi, zwłaszcza jeśli to stronnictwo mieni się jeszcze konserwatywnem. Przymierze rosyjsko-austryackie mogło było w danej chwili otworzyć szerokie pole do wystąpienia czynnego monarchii na Wschodzie, gdy do niego nie przyszło wtenczas, kiedy Austrya mogła stawiać warunki i wstrzymywać pochód Rosyi, zadowolenie się okupem dwóch prowincyj tak mało ponętnych równałoby się poddaniu i zrzeczeniu się wszelkich innych dążeń, które w innej stronie gdzie jedynie skutecznie można Rosyi stawić czoło, a gdzie pewniejsze znalazłaby monarchia rękojmię i szersze otwarłoby się pole dla przyszłości.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 16 kwietnia.

(||) „Aż nadto pewnie pędzimy do wojny, Rosya nie może spełnić żądania Anglii“ — temi słowy *Daily News* najlepiej oceniają sytuacyę. Od dłuższego czasu powtarzamy to samo zdanie, coś nowego nie da się powiedzieć o całem położeniu rzeczy. Jeśli *Journal des Débats* napomina Niemcy, aby one pomne słów: *Grandeur oblige!* wstrzymały wybuch wojny, zapomina dziennik francuski, że nie masz wielkiego państwa, któreby nie pragnęło być potężniejszem i większem, czy to drogą otwartych zdobyczy, czy też kosztem osłabienia innych mocarstw. Ks. Bismark pośredniczy ostatniemi czasy, i to nawet więcej i usilniej, aniżeli świat mniema, ale pośredniczy między Wiedniem a Petersburgiem, w przekonaniu, że w miarę zbliżenia się Austryi do Rosyi, lub przynajmniej w miarę złagodzenia chwilowego sporów między temi dwoma państwami, przepaść między Anglią a Rosyą staje się tem większą. Z dzisiejszych doniesień w *Times* wynika jasno, że Anglia i Rosya uporczywie obstają przy swem, że tak powiemy — ostatniem słowie. Różnica między żądaniem Anglii a oświadczeniem Rosyi nie polega na czczej grze wyrazów. Anglia domaga się poddania traktatu pokojowego pod obrady i decyzyę kongresu, Rosya zaś pozwala na dyskusyę nad wszystkiemi warunkami tegoż traktatu pokojowego. Anglia pragnie, aby na kongresie mogły zapaść uchwały obowiązujące, Rosya zaś nie sprzeciwia się prostej dyskusyi, ale na uchwały pisałaby się tylko wtenczas, gdyby zapadały odpowiednio i zgodnie z jej zamiarami.

W chwili, gdy rozpoczną się nieprzyjacielskie kroki angielsko-rosyjskie, w których — przynajmniej z początku Austrya żadną miarą nie weźmie udziału — kwestya okupacyi Bośni i Hercegowiny, jak się przekonacie, znowu na wierzch wyjdzie i to z cechą zastawu czyli rękojmi, że interes neutralnej monarchii nie poniesie szkody. Ta okupacya ścigać będzie Austryę dopóty, dopóki nie nastąpi.

Poznań 15 kwietnia.

Wiadomości nadchodzące od deputacyi naszej z Rzymu coraz goretsze. Mowa Ojca ś. i Kardynała prymasa silne tu wywarła wrażenie i podniosła ducha.

Zajścia w Kole polskiem w Wiedniu dziwią nas i smucą. Wobec tak ważnych wypadków spór podobny wywołuje tutaj surowe sądy, a nawet *Dziennik Poznański* potępia zachowanie się mniejszości. Czyliż nigdy niepozbędziemy się tradycyi owej anarchii szlacheckiej, owego „krzyknęli niepozwalam! i uciekli na Pragę“ tak doskonale się stosującego do zajścia wiedeńskiego.

I myśmy tu mieli polemikę skandaliczną lubo niepolityczną. *Dziennik Poznański* podjął ją w sposobie cierpkim, niegrzecznym przeciw hr. Józefowi Mielżyńskiemu z powodu jego sprostowania w odpowiedzi na sprawozdanie *Dziennika* z posiedzenia akcyonaryuszów teatru polskiego. *Dziennik* wyraził żądanie, aby hr. Mielżyński spowiadał mu się ze sposobu administrowania spadku po swym stryju. Żądanie takie jest zaiste nadużyciem i nieprzyzwoitością. Polemika tego rodzaju wznieciła tu oburzenie i przekonać może właścicieli *Dziennika*, że redakcya obecna nieuznaje żadnej powagi i odważa się w ten sposób zaczepiać obywatela wielce zasłużonego w kraju, członka Izby wyższéj, w każdym razie jedną z powag krajowych.

Dr Witold Skarżyński miał w tych dniach dwa odczyty na cel dobroczynny, prelegent mówił „O pracy.“

Pod względem ogólnego położenia politycznego od dni kilku daje się czuć z Berlina powiew pokojowy. Mówią tu, że Cesarz Wilhelm ujął w ręce pośrednictwo i postawił sobie za punkt honoru, aby doprowadzić mocarstwa do kongresu. Czy ten zamiar znajdzie chętnego wykonawcę w kanclerzu, o tem w Berlinie wątpią.

Reforma ministeryalna w Berlinie a skutkiem jéj konieczna zmiana układu stronnictw nie może jeszcze dojść do równowagi. Zastanawia wszystkich, że od kilku dni wszelkie wnioski kanclerza biorą w gorącą obronę konserwatyści ze skrajnéj prawicy, czyżby miało znów przyjść do porozumienia między junkrami a ich dawnym towarzyszem.

Wspominałem wam już, że urzędnicy zaczynają się przesycać *Kulturkampfem*. Dyrektor sądu w Koninie Beisert niepodejrzany o sympatye dla Polaków lub dla katolików, podał się do dymisyi i przeszedł w stan spoczynku. Nie tai on się, że głównym powodem wzięcia dymisyi był teroryzm z góry, który niweczy niezależność sądownictwa, że nie może pogodzić z honorem i godnością swego urzędu teraźniejszych instrukcyj, jakiemi powodować się muszą sądy. P. Beisert jest deputowanym i mógłby dać w Izbach ciekawe objaśnienia o sprawach zakulisowych.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną w Milówce posadę notaryusza Józefowi K u s i o n o w i c z o w i, tamtejszemu zastępcy notaryusza.

Wiedeń 16 kwietnia. Wspólna konferencya obu deputacyj regnikolarnych odbyła się wczoraj o godz. 6éj wieczór. Obecnym był na niéj prezes gabinetu austryackiego książę A u e r s p e r g, oba ministrowie skarbu bar. P r e t i s i S z e l l i minister bar. W e n c k h e i m; przewodniczył p. S z l a v y. W rozprawach bardzo ożywionych brali udział prawie wszyscy członkowie obu deputacyj, lecz uchwalono treść ich zachować w tajemnicy. Dzienniki wiedeńskie dowiadują się jednak, że rozprawy nie wykazały zmiany w zapatrywaniach obustronnych. Propozycye zrobione ze strony austryackiéj nie były bardzo przychylnie przyjęte przez Węgrów. Rozumie się, iż wśród takich okoliczności żadnego nie osiągnięto rezultatu. Każda z deputacyj odbyć ma dziś osobno posiedzenie, aby powziąć dalsze uchwały co do ewentualnego sprawozdania obu parlamentom. Druga wspólna konferencya prawdopodobnie nie odbędzie się. *Budap. Corr.* podaje z tego posiedzenia następujące sprawozdanie:

„Na dzisiejszéj wspólnéj konferencyi obecnych było 14 członków austryackiéj, a 13 węgierskiéj deputacyi, oraz ministrowie Auersperg, Pretis, Szell i Wenckheim. Konferencya odbyła się w lokalu obrad Izby wyższéj. Przewodniczącego nie wybierano, lecz p. Szlavy zapisywał mówców zgłaszających się do głosu; prawie wszyscy przemawiali podczas rozpraw, które trwały przeszło cztery godziny. Ze strony austryackiéj robiono co do długu 80-milionowego dokładne propozycye; do porozumienia nie przyszło. Deputacya węgierska jutro przedpołudniem odbędzie prawdopodobnie ostatnie posiedzenie. Członkowie jéj zgromadzili się zaraz po posiedzeniu u ministra bar. Wenckheima.“

— W ministerstwie oświaty rozpoczęły się wczoraj konferencye w sprawie szkół średnich, na które zjechali się do Wiednia inspektorowie krajowi szkół wezwani przez rząd, aby rozważyć rozmaite usterki, jakie się pojawiają w udzielaniu nauki w szkołach średnich i aby podać środki zaradzenia złemu. Do obrad przygotował rząd główne zarysy; konferencye te potrwają prawdopodobnie cały tydzień.

Tymczasem wyszło nowe rozporządzenie ministra oświaty pod względem przyjmowania uczniów do szkół średnich, o którem dziennik urzędowy w tych słowach donosi: „Z uwagi na egzamin, któremu poddać się musi każdy uczeń wstępujący do najniższéj klasy gimnazyalnéj, okazała się potrzeba zyskania więcéj punktów do ocenienia wiadomości; jakich uczeń nabył z nauki elementarnéj. W tym celu rozporządził minister oświaty, że każdemu uczniowi wychodzącemu ze szkoły ludowéj a wstępującemu do szkoły średniéj, wydanem być ma świadectwo (frekwentacyjne), które w myśl § 36 regulaminu szkolnego, obok wyraźnego oznaczenia celu, dla jakiego wydane zostało, zawierać ma postępki z religii, języka wykładowego i rachunków; takiego świadectwa żądać ma dyrektor już od początku roku szkolnego 1878/79 przyjmując ucznia do najniższéj klasy szkoły średniéj. Pod względem przyjęcia decyduje egzamin wstępny przeprowadzony z całą ścisłością tak z uczniami przychodzącymi ze szkoły publicznéj ludowéj, jak z prywatystami, tem bardziéj, że ci ostatni nie mogą się wykazać świadectwem szkoły ludowéj. Świadectwo szkoły ludowéj ma służyć tylko do poinformowania się.“

Rosya.

Podajemy tu z dzienników rosyjskich kilka ciekawszych szczegółów z głośnego procesu sądowego Wiery Z a s u l i c z o w n y, który, jak wiadomo, zakończył się bezprzykładnem prawie w dziejach sądownictwa usprawiedliwieniem zbrodniarki, winnéj rozmyślnego, udowodnionego przez licznych świadków i przez własne, dobrowolne zeznanie zamachu na życie człowieka i wysokiego urzędnika, publicznie, w chwili gdy pełnił obowiązki swej służby.

Posiedzenie Sądu otwartem zostało d. 12 Kwietnia o 11 przedpołudniem, w sali sądu okręgowego petersburskiego, pod przewodnictwem prezesa tegoż trybunału, radcy tajnego K o n i, z udziałem sędziów: S e r b i n o w i c z a i D ö p p a. Oskarzyciel: pomocnik prokuratora rządowego K e s s e l, obrońca: adwokat przysięgły A l e k s a n d r o w. Skład sędziów przysięgłych: 9 urzędników rządowych, 1 szlachcic, 1 kupiec, 1 artysta (stanu mieszczańskiego); starszy sądu przysięgłych: radca dworu Ł o c h o w. Świadków dowodowych stawiło się przed sądem pięciu, odwodowych sześciu. Jenerał Trepow, wezwany w charakterze świadka dowodowego, nie stawił się, przysławszy świadectwo lekarskie, że stan zdrowia niepozwala mu nietylko przybyć do sądu, lecz nawet korzystać z prawa indygacyi domowej. Sala sądowa zapełniła się tak wielką liczbą publiczności „doborowéj“, jakiej niepamiętano oddawna. Między innymi przybył kanclerz państwa ks. Gorczakow, minister Panin, kilku senatorów, jenerałów i wiele osób płci obojej z arystokracyi stołecznej. Mnóstwo publiczności niewpuszczono do sali dla braku miejsca; niezliczone tłumy ciekawych zapełniały podwórzec i ulicę, oczekując aż do wieczora na ogłoszenie wyroku.

Po otwarciu posiedzenia wprowadzono do sali podsądną, córkę kapitana Wierę Z a s u l i c z, której powierzchowność tak opisują dzienniki: „wzrostu mniej niż średniego, szczupła, smagła, cery bladej, wyrazu twarzy energicznego, który ożywiają jeszcze bardziej duże, siwe, wyraziste oczy; lat ma 28, mówi głosem cichym i monotonnym, usiłując zachować się spokojnie i chłodno, tylko drżenie spazmatyczne rąk i ust zdradza czasami głębokie wzruszenie wewnętrzne.“

Odczytano najpierwej akt oskarżenia, którego treść wyjaśnia, oprócz znanych szczegółów zamachu Zasuliczowny na życie jen. Trepowa, że dopuściła się ona tej zbrodni (według zeznań danych w komisyi śledczej) rozmyślnie, z planu powziętego dawno i dobrowolnie, bez żadnych obcych wpływów lub czyjejkolwiek namowy, lecz jedynie powodowana zemstą i nienawiścią przeciw Trepowowi za to, że kazał osmagać rózgami w więzieniu pozbawionego praw i skazanego do ciężkich robót w Syberyi za udział w demonstracyi na placu kazańskim Archipa Boholubowa, którego nieznała osobiście i z którym nigdy żadnych niemiała stosunków, litując się tylko nad nim jako nad ofiarą, w której nieumiano uszanować godności ludzkiej, godności człowieka idei i znęcano się nad nim nielitościwie i barbarzyńsko. Myśl zgładzenia Trepowa powzięła Zasuliczowna jeszcze w lipcu r. 1877, tj. zaraz po nieludzkiem znalezieniu się Trepowa z Boholubowym i w tym celu wówczas jeszcze kupiła rewolwer, lecz niemiała sposobności doprowadzić do skutku swych zamiarów, aż do 6go lutego r. b., w którym to dniu zamach został wykonanym. Akt oskarżenia stwierdza też fakt, że 13 lipca 1877 r. Boholubow, w skutek pisemnego rozporządzenia policmajstra Trepowa, danego władzy więziennej, dostał 25 plag rózgami „jako główny winowajca zaszłych w tym dniu między więźniami zamieszek.“

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd zadawał pytania podsądnej, która wyznała ponownie, że strzeliła do Trepowa rozmyślnie, samodzielnie i z zupełną wiedzą tego co czyni. Było to dla niej obojętnem, czy zabije go, czy tylko rani, byle się zemścić na „tym nędzniku za jego dzikie okrucieństwo“. Powody zemsty — wiadome już sądowi z aktu oskarżenia. „Czy zaś niecny czyn jego mógł wzbudzić oburzenie i natchnąć pragnieniem zemsty? sąd zechce się przekonać z zeznań świadków odwodowych“. „Co do mnie“ — powiada w końcu Zasuliczowna — „Boholubowa nie znałam zupełnie, nie szło mi więc o niego osobiście, ani o surowość wymierzonej mu kary... Do zemsty nad Trepowem popchnęło mię

Część literacko-artystyczna.

NOWE KSIĄŻKI.

Wydawnictwo Długosza.

Mimo powyższego napisu godzi się wspomnieć o nowem wydaniu starego Długosza, które już jest na ukończeniu. Wielkie to przedsięwzięcie wyprzedziło powstanie Akademii a przeżyło tych którzy pierwszą podjęli myśl i nieszczędzili grosza ni pracy. Hojny mecenas i niezmordowany badacz Aleksander Przezdziecki zostawił w spuściznie swym synom doprowadzenie do końca pomnikowego dzieła; nie doczekał ogłoszenia połowy ksiąg Długoszowych biskup Łętowski, który jako przewodniczący komitetu wydawnictwa żywy brał udział w pracach przygotowawczych publikacyi; zmarł także w roku przeszłym Szymon Dutkiewicz, który z benedyktyńską wytrwałością spełnił zmudne zadanie kopisty. Z grona pracowników, którzy przyłożyli rękę do tego dzieła, doczekali jego uwieńczenia pp. Teofil Żebrawski, Żegota Pauli i Józef Łepkowski. Obecnie wyszedł z druku V tom *Dziejów Polskich* w orginale łacińskim, całego wydawnictwa tom XIV, czyli według programu ostatni. Na okładkach wydawcy zapowiadają jeszcze tom XV z indeksem do całych dziejów Długosza. Indeks ten będący kluczem dla badaczów zawdzięczamy kilkunastoletniej pracy Dr T. Żebrawskiego członka Akademii. Na końcu pojawić się ma tom I. wstępny a w nim pomieszczone zostaną: *Clenodia*, *Banderia*, żywoty SS. biografie arcybiskupów i biskupów, oraz listy i mowy Długosza, wszystko zaś oprawionem będzie w krytyczne studya o działaniu i stanowisku społecznem i naukowem Długosza. Na ten wstęp, jak się dowiadujemy składają się pióra profesorów Małeckiego, Bobrzyńskiego i Smolki. Hr. Konstanty i Gustaw Przezdzieccy tak gorliwie spełniający życzenia ojca, pragną zakończyć wydawnictwo ogłoszeniem ostatniego i pierwszego tomu przed nadejściem jubileuszu Długosza. Można jednak dziś już powiedzieć, że Długosza mamy w komplecie, tylko czeka on jeszcze naukowych ram, jakie stanowić będzie indeks p. Żebrawskiego i wstęp zbiorowej pracy. Teraz dopiero możemy wobec obcych i na pożytek własny poszczycić się, że mieliśmy w XV stuleciu nie zwykłego kronikarza przerastającego średniowiecznych kronikarzy, zaczynając od niemieckiego Ditmara a kończąc na francuskim Grzegorzu z Tours, ale godnego stanąć w pośród historyków tacytowskiej miary. Ostatni tom, który mamy przed sobą zamyka słynny epilog, który językiem i wzniosłością myśli zaliczyć należy do najpiękniejszych klejnotów naszej literatury łacińskiej.

Aleksander Wielopolski.
Myśli i uwagi.
Kraków 1878 r. nakładem drukarni „Czasu“.

Mąż stanu i myśliciel czy zawsze idą w parze, sfera czynu i sfera idei, w jakim do siebie stoją stosunku, oto pytania, na które historya sprzeczne częstokroć daje odpowiedzi. Jeśli miarą męża stanu ma być tylko skutek i powodzenie, to ten tytuł przyznaćby trzeba każdej zręcznej mierności, co umiała korzystać z szczęśliwych warunków, w takim razie nie potrzebujemy od męża stanu żądać jakiekolwiek jego miano, aby czyny jego wypływały z zasad głębszych lub były wcieleniem programu opartego na przekonaniach i poglądach. Polityka może w ten sposób oceniać mężów stanu, historya czegoś więcej od nich żądać będzie i nie sądząc po samem powodzeniu, zapyta o doniosłość myśli, jakie oni w działaniu naznaczyli, bo myśl ma w sobie piętno nieśmiertelności i gdy zdrowa i silna, choć człowiek, co ją postawił runie ona sobie utoruje drogę. Margrabia Wielopolski był synem epoki, w której pokolenie bogate w ludzi wyższych unosiły u nas dwa prądy: jednych na skrzydłach fantazyi i uczucia rwała poezya, drugich pociągał wielki proces idei w zakresie filozofii, kwestyj społecznych, problematów politycznych. Nie obcy poezyi, owszem jej wielki lubownik badawczym umysłem zmierzył się z wszystkiemi systematami filozoficznemi, naukowemi i socyalno-politycznemi. Jak władał piórem wiemy nietylko z listu do księcia Metternicha i innych pism politycznych, nietylko z tych świetnych występów prawnika, które wstrząsały całym krajem, ale także z licznych pism treści naukowej, bądz to w *Kwartalniku naukowym*, bądź też w notach i przedmowach do wydawnictwa Biblioteki Myszkowskich. Wszystko jednak, cośmy dotąd znali, miało przeważnie charakter polemiczny, było częścią działania; zarówno w kwestyach politycznych, jak w sporach prawnych, a nawet w przedmiotach naukowych przemawiał tylko człowiek czynu. Teraz jako pośmiertną spuściznę zebrano kilkanaście oderwanych myśli i uwag, które Margrabia rzucił mimochodem, zapewne gdzieś na marginesach książek, w listach lub wśród notatek z życia codziennego. Uwagi te jednak wiążą się w organiczną całość, bo czuć w nich myśliciela z jednego odlewu. Przesuwają się tam naprzemian kwestye filozoficzne, zagadnienia o życiu, prawdzie i jej poszukiwaniu, o działaniu ludzi i społeczności zwrotach. Wszędzie tchnie duch chrześciański, umysł głęboko wykształcony i wygląda indywidualność odrębna a potężna. Cytacyi trudno przytaczać, bo raczej należałoby robić glozy tych zwierzeń od niechcenia. Jeden tylko powtórzmy urywek, który tłomaczyć nam może to, co często Margrabiemu przypisywano jako wadę polityczną, a co jednak wypływało z zasady mieszczącej wielką prawdę:

„Niemożna wymagać, aby każdy w każdej chwili okazywał się tem, czem jest istotnie, bo życie każdego w rozleglejszych stosunkach umieszczonego człowieka, w ciągu tylko długich czynów się rozwija. Każdy więc także zrezygnować się na to powinien, iż od masy, która drobne tylko atomy pod rozbiór brać umie, będzie niepoznanym i temu słowami nie zaradzi, tylko rozwinieniem swoich czynów do zupełności“.

O nazwach geograficznych słowiańskich

i ich szanowaniu w systemie edukacyjnym

skreślił

Stanisław Zarański.

(Ciąg dalszy.)

Szerokie tu pole dla pracy i nauki ludzi dobrej woli w śledzeniu, dociekaniu i wykrywaniu prawdy ku przywróceniu i oddaniu panowania myśli chrześciańskiej nad podnoszącem znów głowę i płużącem już pogaństwem. Z tego względu rzecz K ę t r z y ń s k i e g o o narodowości polskiej w Prusiech zacho-

oburzenie przeciw bezprawiu, przeciw zachciankom zwierzęcym satrapy (*przewodniczący powołuje ją do porządku*), który śmie znęcać się nad nieszczęśliwym, bezbronnym, poniżać w nim i bezcześcić godność człowieka. Znam nieszczęścia skazańców, bo jako wygnanka tułałam się lat kilka pomiędzy nimi, będąc przedtem więzioną przez dwa lata... Przeraziła mię i oburzyła wieść o postępku Trepowa z Boholubowem, zapisałam zemstę, ale czekałam, może też opinia publiczna potępi okrutnika, jeśli go prawo potępić nie może... Ale czas uchodził, o nieszczęsnym zbezczeszczonym skazańcu zapomniano... Trepow rósł w honory i zaszczyty... Naonczas zdecydowałam się, chociażby kosztem własnej zguby, dowieść, że nie można przecież bezkarnie znęcać się nad ludźmi nieszczęśliwymi i bezbronnymi"!.. (*Szmer współczucia między publicznością — głosy: „brawo! ma słuszność!"*).

Sąd przystępuje do badania świadków odwodowych, którymi są: dozorca więzienia Kurniejew i koledzy Boholubowa, więźniowie: Petropawłowski, Gołouszew, Szczygolew, Kuwszynska i Pawłow. Pierwszy z nich wymawia się zapomnieniem szczegółów ekzekucyi Boholubowa, „ponieważ to dawno było"; przypomina sobie tylko że Boholubow zuchwale się stawił policmajstrowi, za co wzięty został do „karceresu", a gdy to wywołało zamięszanie między więźniami, Trepow kazał mu dać 25 rózeg (*sykania, głosy: kłamie, że zapomniał!*) Wszyscy zaś inni świadkowie „ze łzami w oczach i głosem drżącym od wzruszenia" opowiadają zgodnie zajście z Boholubowem tak: D. 13 lipca o 10 rano Boholubow używał z innymi współwięźniami zwykłej dozwolonej przechadzki po podworcu więziennem. W tem przyjeżdża Trepow i zapytuje groźnie: dla czego więźniowie polityczni chodzą razem, gdy im tego wzbroniono? Gdy dozorca ociągał się z odpowiedzią, Boholubow, uchyliwszy trochę czapki, chciał coś powiedzieć. Policmajster, nie dawszy mu przyjść do słowa, krzyknął w pasyi: „do ciebie nie mówią!.. Wziąść go do karcersu!.." Ponieważ nie było komu dopełnić rozkazu, Boholubow oddalił się w milczeniu, włożywszy czapkę na głowę... Trepow pognał za nim, krzycząc: „czapkę precz!" — i chciał go uderzyć w twarz... lecz Boholubow uchylił się, a gdy przy tym ruchu spadła mu czapka, podjął ją z ziemi i włożył znów na głowę... Trepow ją zerwał i uchwycił więźnia za włosy, aż pokąd nie nadeszli żołnierze i zawlekli Boholubowa do „karceresu", bo tą nazwą znana jest komórka ciasna i niska tak, że w niej ani stać ani chodzić nie można, położona tuż przy kotle parowym od pralni, nigdy więc nie mająca niższej temperatury nad 26 — 30 stopni. Skoro zamknięto Boholubowa do komórki, powstał hałas mimowolny w więzieniu, aresztanci bowiem podnieśli krzyk oburzenia przeciw niesprawiedliwości policmajstra, co poczytano za bunt i Boholubowa, jako przywódcę, kazano ochłostać rózgami. Wywleczono go z komórki i dopełniono ekzekucyi sromotnie, na podworcu. Świadkowie widzieli, jak ze śmiechem cynicznym oprawcy chłostali go ogromnemi rózgami aż do krwi, słyszeli jak jęczał i wił się z bolu, widzieli, jak zemdlał z bolu i wstydu i jak go oblewano wodą, a potem znów zawleczono do gorącej komórki, gdzie przeleżał trzy doby o chlebie i wodzie, której mu umyślnie kazano udzielać skąpo. Po wypuszczeniu nareszcie, odchorował ciężko dwa tygodnie.

Po wysłuchaniu zeznań świadków odwodowych, przyjętych przez publiczność z oznakami powszechnego oburzenia i współczucia, sąd badał świadków dowodowych, którzy stwierdzili wszyscy znane szczegóły zamachu Zasuliczówny na życie Trepowa.

Następnie zabrał głos zastępca prokuratora Kessel. Mowa jego była krótka, zimna i według słów dzienników rosyjskich „tak wstrzemięźliwa, że podobna była bardziej do obrony niż do oskarżenia". Nie mógł on nieuznać w obec faktów i zeznania osobistego podsądnej, że ona jest winną rozmyślnego zamachu na życie, lecz o tej winie mówił bardzo mało, i że się tak wyrazimy, półgębkiem, zaznaczając natomiast, że zamiar chybił celu, bo Trepow żyje i żyć będzie, i rozwodząc się szeroko nad „moralnemi pobudkami, które pchnęły podsądną do zemsty". „Ta zemsta — zdaniem jego — miała pobudki niepozbawione pewnej szlachetności, niemoralne ze stanowiska prawnego, lecz do pewnego stopnia słuszne, jako poryw serca, oburzonego okrucieństwem, serca niewieściego, które nie radzi się rozumu i prawa, i w pewnych razach zbrodnię identyfikuje z bohaterstwem. Była więc to zbrodnia z celem mniej szpetnym, chociaż żaden cel, chociażby najszlachetniejszy, nieusprawiedliwia zbrodni."

Przemówił nareszcie obrońca podsądnej Zasuliczówny, adwokat przysięgły Aleksandrow. Zaczął od biografii swej klientki. „Najlepsze lata swego życia — mówił — bo lata pierwszej młodości, pierwszych sympatyi, uniesień i wstrętów, przeżyła ona w więzieniu i na wygnaniu, wśród skazańców; mimowolnie tedy pokochać musiała wszystkich cierpiących za przekonania, zrość się duszą z ich życiem, poślubić ich cierpienia i nadzieje". Następnie uczynił mówca wycieczkę „do dantejskiej krainy rózg i kar cielesnych, do ostatnich, minionych już dzięki niebu, czasów ich straszliwego panowania". Przedstawiony przezeń obraz „okropnych cierpień moralnych, straszniejszych nad wszelki wyraz duchownych tortur i katuszy, jakich doświadczać musi człowiek rozwinięty umysłowo, poddany karze cielesnej, sromotnej chłoście rózgami," sprawił tak silne wrażenie, że cała publiczność, dygnitarze, jenerałowie, damy, bili przeciągłe brawo i wydawali okrzyki uznania. Skończył zaś obrońca długą swą mowę temi słowy: „Klientka moja niemiała na celu zemsty osobistej, nieznała Boholubowa, ukochała w nim tylko człowieka nieszczęśliwego, wypieszczony ideał swojej młodości, t. j. cierpiącego za ideę, zapomnianego, opuszczonego przez wszystkich skazańca... Pobudką więc jej postępku było: obudzić w społeczeństwie litość dla odepchniętej ofiary i oburzenie przeciw gwałtowi, przeciw zwierzęcej chuci okrucieństwa, przeciw zdeptaniu i zbezczeszczeniu godności ludzkiej w człowieku, który tę godność znał w sobie i szanował... Wiele już kobiet siedziało na tej smutnej ławie, kobiet, których ręce zbroczone były krwią bądź podłego uwodziciela, bądź niewiernego kochanka, lub szczęśliwszej rywalki... Pobudki które je popchnęły do zbrodni były osobistemi, a przecież nieraz zawahaliście się panowie, zanim wydaliście wyrok potępiający, boście uwzględniali pobudki w szlachetnych sercach waszych, pobudki mniej zbrodnicze, ale powtarzam osobiste... Dziś widzicie na tej ławie osobę oskarżoną wprawdzie o zbrodnię, lecz której nikt niezarzuci celów osobistych, samolubnych... Klientka moja była mścicielką krzywdy, zadanej nieznanemu sobie człowiekowi nieszczęśliwemu; stanęła do walki z gwałtem, z okrucieństwem, popełnionem bezkarnie, do walki nieroztropnej może, zuchwałej, lecz bądź co bądź bezinteresownej, więc szlachetnej!.. Być może, że ten motyw uznacie za niebezpieczny i niezasługujący na uwzględnienie... Czyńcie co wam powie sumienie!.. Klientka moja przyjmie każdy wasz wyrok spokojnie i z godnością, bo chociażby z tej sali wyszła potępioną, nie wyjdzie z niej nigdy ani zhańbioną, ani pozbawioną współczucia."

Po krótkiem streszczeniu sprawy przez prezesa sądu, „dopełnionem głosem pełnym wzruszenia i w sposób wyraźnie przychylny dla podsądnej," sędziowie przysięgli odeszli na ustęp do sali ubocznej, skąd gdy po godzinnej naradzie wrócili, starszy ogłosił werdykt, którym Wiera Zasuliczowna uznaną została za niewinną. Cała sala zabrzmiała oklaskami i frenetycznemi okrzykami „brawo!" które ciągnęły się, pomimo dzwonka przywołującego do porządku, dłużej niż kwadrans. Wiele osób znakomitych z publiczności przeciskało się do uniewinnionej, aby jej powinszować uściśnięciem ręki.

Taki koniec procesu sądowego. Lecz sprawa ta ma jeszcze epilog, a raczej dwa waryanty epilogu, obadwa z barwą na wpół polityczną, nawpół romansową. Wspomnieliśmy, że przed gmachem sądowym zebrały się tłumy niezliczone publiczności, ciekawej dowiedzieć się o losie podsądnej. Tłumy te, wzrastając przez dzień cały i zalegając wszystkie sąsiednie ulice, czekały cierpliwie aż do wieczora. Kiedy nareszcie wieść o zapadłym wyroku uniewinniającym rozeszła się pomiędzy publicznością, a wkrótce potem ukazała się Zasuliczówna, objawy sympatyi dla niej stały się tak hałaśliwemi, a złorzeczenia przeciw Trepowowi tak groźnemi, że musiała wdać się w to policya, proponując pannie Zusaliczównie, aby wsiadła do karety dla odjazdu do matki, tłumom zaś, aby się rozeszły i uspokoiły. Publiczność jeszcze więcej zaczęła się burzyć, grozić policyantom i krzyczeć: „precz z karetą! na rękach zaniesiemy ją do domu!" Wtem dał się słyszeć strzał... następnie drugi... Zasuliczówna ranna... jakiś nieznany student pada trupem... To pierwszy waryant, według dzienników z d. 13 kwietnia. Waryant drugi, czyli sprostowanie, umieszczone przez dzienniki w dniu następnym, tak opiewa: policya, pomimo oporu publiczności, zmusiła pannę Zasuliczównę wsiąść do karety, lecz niespostrzegła śród zamięszania, że na koźle tejże karety zasiadł obok woźnicy młodzieniec 20-letni, którego widziano przedtem w sali sądowej w stanie wielkiego wzburzenia. Zasiadł — i jadąc krzyczał: „śmierć siepaczom! hura nasi! i dawał jakieś znaki, powiewając chustką... Kiedy wreszcie tłumy zatrzymały karetę, domagając się, aby Zasuliczówna wysiadła, a towarzyszący jej żandarm wysiadł z karety pierwszy, siedzący na koźle nieznajomy wystrzelił doń z rewolweru... kula odbiła się o blachę kasku bez zadania rany... Następuje drugi wystrzał do żandarma, kula trafia stojącą obok kobietę i rani ją... Niefortunny zabójca zeskakuje z kozła, strzela po raz trzeci do żandarma, nie trafia znowu. Zrozpaczony tedy przykłada rewolwer do własnej skroni, strzela — i pada trupem... Poznają w nim potem studenta Sidoradzkiego... Ranną kobietą była panna Rafałowiczowna... Główną zaś bohaterkę dnia, pannę Zasuliczownę publiczność odprowadziła w tryumfie do domu, żywą i zdrową...

Dzienniki rosyjskie, które otrzymaliśmy dziś, donoszą, iż krąży w Petersburgu pogłoska, że student Sidoradzki nie sam się zastrzeiił, lecz został zabity kulą tegoż samego żandarma, do którego trzykrotnie strzelał bez skutku.

Turcya.

Lubo dotychczas Anglia nie wchodzi w *meritum* traktatu San Stefano, ale tylko upomina się o przedłożenie go w całości kongresowi, wszelako berlińskie bióro Hirscha przynosi z Konstantynopola, z dobrego jak mówi źródła, iż w razie zebrania się kongresu, Anglia postawi następujące przeciw propozycye:

I. Ścieśnienie zachodnich i południowych granic Bułgaryi w ten sposób, aby granicę zachodnią stanowił łańcuch gór Despoto od Dubnicy do Pasza-Makli; granicę zaś południową tworzyłaby linia od Pasza-Makli, przez Mustafa-paszę i Kieprissi do Zebolu nad morzem Czarnem. W ten sposób Macedonia, zachodnia część prowincyi Salonickiej, pas nad morzem Egejskiem i większa część wilajetu Adryanopolskiego byłyby z Nowej Bułgaryi wyłączone.

II. Powiększenie Czarnogóry nastąpi bez pomorza i bez portu na morzu Adryatyckiem.

III. Serbia otrzyma sprostowanie granic i to na podstawie pośrednictwa angielskiego, po drugiem powstaniu serbskiem.

IV. Zmiany polityczne w stosunkach między Serbią a Portą nie będą przyznane. Haracz roczny będzie jak dotąd wpływał. Niepodległość Serbii nie zostanie uznaną.

V. Rosya może zabrać część posiadłości tureckiej od Batum do Aleksandropola, w zamian za część wynagrodzenia kosztów wojennych; część zaś inna od Aleksandropola do Bajazydu, wliczając Kars i wilajet Erzerum, nie może dostać się Rosyi.

VI. Reszta wynagrodzenia wojennego, nie będzie zapłaconą w ziemi, lecz z funduszów ottomańskich, których procenta i umorzenie poręczą państwa podpisane.

VII. Wszystkie wewnętrzne i zagraniczne, dawne i świeże długi Turcyi będą skonsolidowane w ogół obligów skarbowych, przy czem uwzględniony będzie kurs wypuszczenia każdej pożyczki. Wypłata procentów mniej więcej na 3% obliczonych, zapewnioną być ma dochodami skarbu, państwa podpisane dają swoją porękę.

VIII. Przyjęcie tego poręczenia daje mocarstwom a także i Rosyi, prawo kontroli i opieki nad wszystkiemi prowincyami chrześciańskiemi, a mianowicie: Bośnią, Hercegowiną, Epirem, Tesalią, Macedonią, Bułgaryą i Armenią. Prowincye te otrzymają reformy administracyjne, odpowiednie potrzebom miejscowym. Mieszana komisya międzynarodowa, reprezentująca państwa podpisane, dopilnuje ścisłego wykonania reform, w każdej z uprzywilejowanych prowincyj, i starać się będzie aby rozmaite haracze od nich należne wpływały regularnie do skarbu tureckiego i postawiły go w możności uskuteczniania punktualnie wypłat procentu i umorzenia długu publicznego tureckiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 kwietnia.

Dnia 11go b. m. odbyło się posiedzenie Komisyi dla historyi sztuki w Akademii Umiejętności. Przewodniczący prof. Władysław Łuszczkiewicz czytał rozprawę: „O charakterze i genezie konstrukcyi kościołów krakowskich XIV wieku" i objaśnił tę pracę na licznych rysunkach. Nad tym przedmiotem wywiązała się dyskusya, w której brali udział pp. prof. Lindquist, Maryan Sokołowski, Dr Franciszek Piekosiński i Jan Nep. Sadowski. Poczem odczytano listowną komunikacyę członka komisyi p. Pawłowicza ze Lwowa o jednym z kościołków pod Nowogródkiem na Litwie i na zakończenie przejrzano interesujące fotografie rzeźb XVgo wieku pochodzących z Ząbkowic (Frankenstein) na Szląsku, które obecny ich właściciel hr. Stanisław Mieroszowski przesłał do zbiorów Akademii.

— Na Zakład Ś. Józefa dla osieroconych chłopców kwestować będą w kościele Ś. Anny następujące panie:

W piątek: pani Radzimińska od godz. 9 do 10; hr. Michałowa Załuska od 10 do 11; hr. Zofia Tarnowska od 11 do 12; p. Marya Gołaszewska od 12 do 1; hr. Henryka Załuska od 1 do 2; hr. Stefanowa Zamoyska od 2 do 3; hr. Stanisławowa Tarnowska od 3 do 4; hr. Bnińska od 4 do 5; hr. Anna Łubieńska od 5 do 6; ks. Cecylia Lubomirska od 6 do 7; p. Helena Gorayska z p. M. Łempicką od 7 do 8.

W sobotę: P. Marya Łempicka od 9 do 10; p. Radzimińska od 10 do 11; hr. Zofia Tarnowska od 11 do 12; p. Gołaszewska od 12 do 1; hr. Henryka Załuska od 1 do 2; hr. Stefanowa Zamoyska od 2 do 3; p. Zofia Kossakowa od 3 do 4: hr. Bnińska od 4 do 5; hr. Anna Łubieńska od 5 do 6.

— Dnia 15 b. m. odbył Wydział tutejszego Towarzystwa muzycznego zwyczajne posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem wiceprezesa p. starosty Wachtla, na którem wysłuchano sprawozdania z dotychczasowej czynności komisyi bursowej i statutowej; na wniosek komisyi artystycznej postanowiono na najbliższym koncercie Towarzystwa wykonać sonety krymskie Moniuszki, uzyskawszy pozwolenie od wdowy po kompozytorze. W końcu przyjęto 10 zgłaszających się osób do grona Członków.

— W wielki piątek o godz. 6ej wieczór wykona Towarzystwo muzyczne krakowskie w kościele św. Anny *Stabat mater* Pergolesego-Lvowa, na sola, chór i orkiestrę, pod kierunkiem Stanisława Niedzielskiego, przyczem odbędzie się kwesta na Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców.

— P. Zygmunt Eibenschütz, auskultant sądowy, otrzymał dziś na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— Zaraz po świętach wystawioną będzie na tutejszej scenie na benefis pani Siennickiej komedya czteroaktowa z tegorocznego konkursu lwowskiego imienia Fredry: *Artykuł 264*, która grana już kilkanaście razy we Lwowie, wielkiem cieszy się powodzeniem i obudza ciekawość, kto jest jej autorem. Dotąd bowiem nazwisko autora nie jest znane.

— W doniesieniu wczorajszem o konfiskacie *Gaz. Narodowej* i *Dziennika Polskiego* „za ogłoszenie tajnej odezwy rewolucyjnej rosyjskiej", wypuszczono z druku wyraz: „rosyjskiej".

— Wczoraj zakończył p. Bolesław Ładnowski gościnne występy w *Konfederatach Barskich*. Rola Ojca Marka należy bezwątpienia do najznakomitszych kreacyj p. Ładnowskiego, tyle w niej siły, prawdziwego natchnienia i uczucia. Przez cały czas występów p. Ładnowskiego teatr był pełny, chociaż publiczność odznaczała się w tym roku wielką dla teatru obojętnością. Nawet wczoraj, chociaż dramat Mickiewicza tak jest ograny na scenie naszej, publiczności było dużo, a przeciągły grzmot oklasków żegnał ulubionego artystę, który znakomitym talentem i wytrwałą pracą potrafił zdobyć pierwszorzędne stanowisko na scenie polskiej.

— Czytamy w *Dzienniku Polskim:* Koło Dębicy, na granicy dóbr hr. Romera i p. Bogusza, odgrywa się od dni kilku krwawy dramat, wynikły ze sporów serwitutowych. Połowiczne postępowanie starostwa ropczyckiego doprowadziło do tego, że przed kilku dniami tłumy włościan z kobietami i dziećmi stanęły oporem przeciw komisyi zesłanej. Sprowadzono 9 żandarmów i wojsko. Na wezwanie żandarmów, ażeby ustąpili z nieprawnie zajętego gruntu, otoczyli włościanie żandarmów. W pierwszym rzędzie szły kobiety i dzieci, a za niemi chłopi z drągami. Nie pomagały groźby, przedstawienia, i wśród wrzawy, jęków, zaklinań, przyszło do tego, że chłopi rzucili się na żandarmów i jednego z nich powalili na ziemię; skończyło się więc parlamentowanie, a rozpoczął się krwawy bój. Bagnet i kule zaczęły robić porządek, i po pierwszych zaraz strzałach padły dwa trupy i mnóstwo rannych. Większą część strzałów skierowali żandarmi w powietrze i temu tylko zawdzięczyć należy, że nie przyszło do większego jeszcze nieszczęścia. Obecnie już trzy dni i trzy nocy obozują chłopi na polu, ciała zabitych i rannych leżą dotąd pod gołem niebem, bo chłopi nie chcą ich wydać, a wojsko i komisya w zakłopotaniu, co dalej robić należy. Z okolicznych wsi nadciągają ciekawi, łączą się z tłumem, a rozpaczliwe jęki rannych, przekleństwa, płacz kobiet i dzieci, ognie przy trupach przerażające robią wrażenie. Ułagodziło nieco umysły sprowadzenie lekarza dla opatrzenia rannych, a ostateczne zakończenie tej sprawy zależeć będzie od taktu i stanowczości komisyi, którą zapewne namiestnictwo już wysłało. Tymczasem ściągnięto więcej wojska, piechotę i ułanów, którzy otoczyli to straszne obozowisko.

— W niedzielę po południu pierwsza lokomotywa kolei doliny Wagu przybyła do Trenczyna po odbyciu próby mostu.

— Dnia 14 kwietnia odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Leopolda Kronenberga przy wielkim udziale publiczności. Na pogrzeb zaproszenia rozesłali „Starsi Zgromadzenia kupców miasta Warszawy". O godzinie 2giej po południu zwłoki przeprowadzone zostały z ulicy Hożej na cmentarz ewangielicko-reformowany. Orszak rozpoczynały sieroty warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, następnie szli uczniowie szkoły handlowej i technicznej, których zmarły był założycielem, instytucye finansowe i kolejowe z wieńcami. Za karawanem postępowały liczne tłumy. Na cmentarzu pastor miał mowę, którą zakończył słowy: „aby lekką mu była ta ziemia, dla dobra której całe życie pracował".

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Katarzynę Chlubną u której znaleziono skradzionego indyka; Zuzannę Łyskowną, za kradzież pieczywa; Szczepana Krasiona, za kradzież drobiu; Dom. Sęka za kradzież z wozu jaj; Pawła Serafina, za kradzież surduta; Maryę Gawrońską, za kradzież w służbie łyżeczki srebrnej z którą przytrzymał ją złotnik Wilhelm Krengel, gdy mu ją sprzedać chciała; 8 osób za pijaństwo.

— Dnia 16go kwietnia pogoda, ciepło; termometr od 8·6 doszedł do 22·0 C. — Barometr opada; rano o 6-ej dnia 17go kwietnia stan jego był 737·3 milim., termometru 10·8 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 18go kwietnia: Wieczerza Pańska. Św. Apolonii.

Sprawy sądowe.

Kraków 12 kwietnia.

Podrabianie banknotów.

Pod przewodnictwem Radcy sądu krajowego p. Leichamscheidera odbyła się przed tutejszym Trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw Edmundowi i Ignacemu Tchórzewskim, o zbrodnię puszczania w obieg fałszywych kuponów od papierów publicznych rosyjskich.

Edmund Tchórzewski lat 43 liczący, ojciec 2 dzieci prowadził handel komisowy w Piotrkowie, Ignacy Tchórzewski zaś 37 lat liczący brat pierwszego, posiadający studya uniwersyteckie, jest właścicielem dóbr w Królestwie Polskim.

Z końcem grudnia z. r. przybył do hotelu Polskiego w Krakowie Edmund Tchórzewski i zameldował się pod nazwiskiem Zawicki; zabawiwszy tam parę dni przeniósł się później do hotelu pod Sobieskim przy ul. Sławkowskiej. W dniu 2 stycznia przybył do tegoż hotelu Ignacy Tchórzewski również pod zmienionem nazwiskiem Kamockiego i zamieszkał w jednym pokoju z bratem. Po kilku dniach pobytu w Krakowie odjechał Ignacy Tchórzewski do Królestwa zkąd atoli zaraz powrócił.

Cały swój pobyt w Krakowie okrywali Tchórzewscy jakąś tajemnicą, łóżka słali sobie sami a klucz od mieszkania zatrzymywyli zawsze przy sobie. Listy jakie do nich z Londynu w podwójnych kopertach z podpisem Stanisław, a pochodzące od ich brata Przemysława Tchórzewskiego przychodziły, odbierali za pośrednictwem jednego z swoich znajomych, oprócz którego, a nadto pp. Dembińskiego, Zająca i Barucha Propera, faktora w hotelu pod Sobieskim nikogo w swym pokoju nie przyjmowali.

U Propera zmieniał Edmund Tchórzewski kilkakrotnie drobniejsze pieniądze rosyjskie na austryackie. W dniu 10 stycznia, w którym zamierzyli obaj bracia opuścić Kraków, kazał Edmund Tchórzewski przygotować Properowi około 1000 złr. do wymiany kuponów i rubli, poleciwszy mu zarazem przybyć do mieszkania o godz. 2 po południu. Proper nie posiadając tak znacznej sumy udał się po nią do kantoru p. Birnbauma, a otrzymawszy ją stawił się w oznaczonym czasie w hotelu pod numerem, który zajmowali Tchórzewscy, lecz Edmund Tchórzewski kazał mu przjść o godz. 5tej. Gdy Proper przybył powtórnie o naznaczonej godzinie, pokazał mu Edmund Tchórzewski 4 paczki kuponów pięcio rublowych od 4% listów likwidacyjnych rosyjskich, każda po 20 kuponów i jednę paczkę z 12 takiemiż samemi kuponami, z oznajmieniem, iż takowych nie zmieni, obawiając się ponieść stratę przez ich wymianę, lecz odda mu na parę dni w depozyt. Proper zgodził się na tę propozycyę, poczem Edmund Tchórzewski kazał bratu Ignacemu obliczyć wartość kuponów policzyć Properowi 14 złr. procentu, napisać rewers, a następnie otrzymawszy od Propera przeszło 900 złr. zapieczętował takowe w 2 koperty, napisał na wierzchniej kopercie 460 rubli srebr. i oddał Properowi. W drodze z hotelu odpieczętował Proper otrzymane kupony i zaniósł je do kantoru Birnbauma. Birbaum spostrzegłszy na wszystkich kuponach jeden numer 23, jak również ten sam dzień płatności, oznajmił Properowi, iż kupony są fałszywe. Przerażony faktor pobiegł czemprędzej do hotelu, aby zastać jeszcze Tchórzewskich przed ich odjazdem. Spotkawszy Edmunda Tchórzewskiego w sieni hotelu, zażądał oddania swoich pieniędzy, oznajmując, iż dane mu kupony są fałszywe. Edmund Tchórzewski oddał bez żadnej odpowiedzi Properowi wszystkie pieniądze, odebrał kupony i bez przeliczenia i przeglądnięcia schował do kieszeni, poczem udał się na dworzec kolei.

Proper wróciwszy z pieniędzmi do p. Birnbauma, udał się z tymże do policyi z doniesieniem o zaszłym wypadku, w skutek czego obaj bracia uwięzieni zostali już na dworcu kolei.

Po odbytej rewizyi obwinionych zaraz na dworcu kolei w kancelaryi komisarza Mayera nie znaleziono przy nich żadnych kuponów. Dopiero w nocy z 10 na 11 stycznia otrzymał komisarz Mayer telegram z Krzeszowic od tamtejszego naczelnika stacyi, iż znaleziono w wagonie, w którym aresztowano obwinionych, kapelusz, paski i kilimek, z którego wypadła paczka kuponów.

Obwinieni wyparli się przed komisarzem policyi wszelkiej znajomości z Properem i zaprzeczyli, aby kiedykolwiek z nim jakie interesa pieniężne załatwiali; Ignacy Tchórzewski wyparł się nawet brata swego, oznajmiając, iż jest tylko jego przyjacielem z hotelu. Obaj podali nadto mylnie swoje nazwiska i nie chcieli się przyznać do okazanego im kilimka znalezionego w wagonie.

Z oddanych prokuratoryi listów, których treść jest nader zagadkowa, przekonano się, iż obwinieni zostawali w ścisłym związku z bratem swym w Londynie, Przemysławem Tchórzewskim i niejakim Marcinem Pfeifrem, którzy im najprawdopodobniej przesyłali fałszywe kupony rosyjskie do wymiany za granicą. W jednym liście pisze Przemysław Tchórzewski do Edmunda:

„Mój kochany Edmundzie!

Przecież dwa listy pisałem do hotelu Polskiego, czy odebrałeś? Pierwszy był dowodem, że 11 rubli 25 kopiejek odesłałeś, 5, 10 i 3 szczególniej 5, 10, ile możesz przywieź. Nie trzeba być roztargnionym, przecież Ignaś musiał ci powiedzieć, że nazwiska nie trzeba mówić, bo tu się nikt nie pyta".

W liście Edmunda Tchórzewskiego do Przemysława w Londynie, którego kopię znaleziono, znachodzi się ustęp: „Nadeślij mi 20 prób według załączonej próbki, bo tu w Krakowie zrobię interes. Marcinowi Pfeifer moje ukłony".

W innym liście pisze Przemysław do Edmunda: „Towaru tego sprzedano za grubą sumę, więc bym nieradził. Trzeba czekać na droższy towar. Tu za towar płaci się gotowemi pieniędzmi ludziom, których się przez kilka miesięcy nie widzi; kto więc kupuje, kupuje na swoje ryzyko".

Według doniesienia ambasady austryackiej w Londynie i policyi tamtejszej, pozostaje ów Marcin Pfeifer, któremu Edmund Tchórzewski w swym liście do

---

dnich, (*) nabiera nie małej wagi. Gdy Niemcy (Prusacy) mimo świadectw dziejowych roszczą sobie jakieś prawo naturalne do Prus zachodnich, jakoby do ziemi niegdyś niemieckiej, później dopiero spolszczonej i tym sposobem uniewinniają dziś zamiary swe, skierowane do zagłady ludności polskiej tamże, postanowił Kętrzyński zbadać rzecz tę gruntownie i zadać kłam bezzasadnemu twierdzeniu. Korzystając z pobytu swego tamże, czynił on na miejscu odnośne studya, wertował stare księgi, przeglądał dawne mapy, odczytywał akta sądowe i rękopisy, uchowane przed barbarzyńską ręką niewiadomości i obojętnością władz czuwać nad niemi powinnych. Nie szczędząc trudu, wyjaśnił on krok w krok stadya tego wiekowego procesu, skutkiem którego nazwy miejscowe w Prusiech, za zmienną potrzebą chwili, w różnych kolejno jawiły się postaciach. Nieraz kilka i kilkanaście dokumentów składać się musiało na postawienie w świetle prawdy jednego tylko imienia. Gdzie dokumentów brakło, uciekał się skrzętny autor do ludu, co w przechowywaniu tradycyi upornie stać lubi, znajdując tam potrzebne świadectwa. Trud ten pomyślnym skutkiem został uwieńczony, albowiem bezzasadność roszczeń pruskich doznaje skutkiem tej pracy stanowczego odparcia.

Nie podpada wątpliwości, że nieznający języka słowiańskiego Niemcy, stykając się ze Słowiany, przeistaczali nazwy ich osad z potrzeby, kalecząc je nielitościwie. Wszakże co zrazu było prostym wynikiem ścierania się dwóch przeciwnych pierwiastków mowy, przeszło z czasem w występną chęć zacierania śladów prawdy, która przywłaścicielom kłam zadaćby mogła. Nazwom przeto, co skutkiem trudności w wygłaszaniu, toż z powodu nieustalonej w owej epoce pisowni polskiej, najdziwaczniejsze w dokumentach przybierały kształty, dawano później z umysłu nową postać i odmiennne brzmienie, aby źródła ich i pamięć o nich zaginęły, aby sumień pokoleń następnych, w uważaniu ich za pierwotnie giermańskie, próżno nie trwożyły. Jeżeli np. *Czarze*, wieś ziemi chełmińskiej, w liście papieża Honorego III nazwano Charnse, a u Krzyżaków zrazu Czarnse, następnie Scharnse, Scarese, Schasze, Szarnensee, Sarnesee, wreszcie Scharse, to pisownię taką kłaść należy na karb niemożności cudzoziemców sprostania właściwościom języka polskiego. Nie wszędy jednak spotyka się tam podobną ich języka nieugiętość. *Niedźwiedź* np. w ziemi chełmińskiej pisali Krzyżacy jeszcze w r. 1312 Mezuez, następnie Mezewitz, Niedzewitz, Metzelbitz. Później, do prostego uciekając się przekładu, nazwali oni wieś tę Bärenwalde. Gdy jednak ta nowa *knieja* na pierwotną nazwę miejsca mogłaby rzucić pewien promień prawdy, postanowiono w końcu dać jej nazwę *Bahrendorf*. Takiej bowiem złożonej na *mary* i w pierwotnej postaci swojej pochowanej włości cienie nie zaniepokoją już żadnego w duchu pruskim krzewiciela kultury. A i Polak nie zdoła z niej wyprowadzić słowiańskiego pierwiastku. Dążność tę na wielu imionach wykazaćby można. Przywiedziem z nich jeszcze jedno, w którem ona najmniejszej wątpliwości nie ulega. Jest niem wioska księstwa Wrocławskiego: *Wiewo*. Obie jej zgłoski nie są obce językowi niemieckiemu. Nie wymagają one przeto żadnego przeistaczania ani w ustnej ani pisanej ich mowie. Wszelako włość ta nazywana w dokumentaeh jeszcze 1148 r. Vievo, 1192 Vejov, 1343 Vyow, przybrała 1423 nazwę Fyaw, 1461 Viau, a dziś znaczą ją już czysto niemiecką nazwą *Viehau*.

Były chwile, w których kierunek ten pewnej ulgi doznawał. Owa skwapliwość w zacieraniu śladów dawniejszych tam właścicieli i szerszej przedtem cywilizacyi polskiej zdawała się, mianowicie w połowie wieku naszego, utracać wiele z swej zapamiętałości. Odwieczna walka dwóch przeciwnych sobie żywiołów zdawała się ustępować myśli wyrozumialszej. Pod wpływem złagodzonego ducha czasu, patrzono w Sasach obojętniej na odmienny Łużan narodowy obyczaj, w którym mimo wiekowych katuszy wytrwali. Zaprzestano tam srogiego ucisku tych, co wierni królowi, dźwięki mowy ojczystej jedynie na pożytek rodu swego i na chwałę Boga pielęgnować pragnęli. Na cmentarzu Syrbo-łużyckim zajaśniały tedy znowu światełka słowiańskie. A i w Prusiech były chwile, w których zdawało się, że ucisk wysilony sprawiedliwości dziejowej miejsca ustępuje. Ślady tego pozostały w przywiedzionym powyżej słowniku Rudolph'a, w którym z porzuceniem nazw zniemczonych, powrót do pierwotnego ich słowiańskiego brzmienia zagajono.

Dziś atoli w przeniemczaniu tamże nazw polskich wystarcza prosty reskrypt gabinetu berlińskiego. W ten sposób Bobry i Karsy zamieniają się w *Bismarksdorf*, Chocisza w *Falkstätt*, Kucharki w *Moltkesruhm*, Chwałkowo i Chwałkówko w *Weissenburg* i *Wörth*. Ludowo w *Preussenhof*, Młynkowo w *Augustenhof*, Lubiniec w *Wilhelmhof* i t. d.

Dodać tu jeszcze należy, że wiele osad polskich i staropruskich przybierało w dokumentach nowe nazwy od imion rycerstwa, któremu je nadawano. A gdy wzajem i właściciele osad brali od tych swoje nazwiska, które ze zmianą posiadłości zmieniali, to nie dziw, że wielu ze szlachty polskiej co majętności nazw niemieckich nabywali, nawykano nazywać imieniem włości niemieckiej. W ten sposób obok niemczenia nazw włości postępowała krok w krok germanizacya właścicieli. Byle kto od posiadanej majętności wziął przydomek niemiecki, zaraz w oczach Zakonu i jego historyografów stawał on się członkiem wielkiego narodu kultury. Pozostałe zaś mimo tego staropolskie nazwy rodów jak Jesko, Hasko, Czibor i t. p. nowocześni krzewiciele kultury, w niechęci do wszystkiego co polskie, mienią być starosaskiemi.

Nazw podobnie przekrzywionych na obszarze północno zachodniej Słowiańszczyzny można naliczyć tysiące. Kętrzyński w samych Prusach-Zachodnich wydobył ich kilkaset z różnych dokumentów, które ich polskie lub staropolskie pochodzenie stwierdzają. Aliści krzewiciele tej kultury, co wszystko przed sobą uśmierca, a za sobą, na grobach innoplemieńców sieje zarody pogaństwa, usiłuje wmówić w tych, co ich obłudy jeszcze nie doznali, że to proste odzyskanie ziemi dawniej posiadanej, w czem płatni erudyci skutecznie im pomagają.

Walka to przeto, po upływie lat tysiąca jeszcze nie skończona. Przeprowadzana już z mniejszą już większą obu stron zawziętością, już jawnie i głośno, już w cichości i tajności nienawistnych zamiarów, wolnieje ona w chwilach niepowodzeń, aby zwycięska tem bezwzględniej ofiary swe brała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(*) Studyum historyczno-etnograficzne Dra Wojciecha Kętrzyńskiego: O narodowości polskiej w Prusiech-zachodnich za czasów Krzyżackich. Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie 1874 r.

brata zasyła ukłony, w ścisłych związkach z fałszerzami banknotów rosyjskich; Przemysław Tchórzewski zaś znany tamże pod nazwą Stanisław jest człowiekiem bardzo ostrożnym w puszczaniu w obieg fałszywych banknotów, że jednak może być faktorem fałszerzy.

Po przesłaniu do Petersburga znalezionych w wagonie 40 kuponów, gdyż większa część z owych 92 danych Properowi gdzieś zaginęła, a nadto jednego takiego samego, który znaleziono w kantorze p. Tarasiewicza, gdzie Edmund Tchórzewski pieniądze wymieniał, orzekło ministerstwo finansów, iż wszystkie 41 kuponów są fałszywe.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 16 kwietnia.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 1142 sztuk, średniego 1519, ciężkiego 1059, razem 3720 sztuk, czyli o 252 sztuki więcej niż przed tygodniem. — Targ na nierogaciznę więcej ulega wpływowi blizkich świąt, niż targ na bydło rogate, a to z powodu większego podczas świąt zapotrzebowania klas niższych. To też targ dzisiejszy był wyjątkowo ożywiony, a szczególniej popłacał towar lekki, który podniósł się w cenie o 2 złr. na 100 kilo. — Płacono: towar lekki 32 — 40; średni 41 — 47 złr.; ciężki 47 — 49 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 16 kwietnia.

Nafta. — Wiedeń, 16go kwietnia z dworca 9·50 złr. za 50 kilo. z cłem. Brema, 15go kwiet. 10·40 mrk. — Hamburg, 15go kwietnia w miejscu 10·60 mrk., na kwieć. 10·50 mrk., na sierp.-grudź. 11·60 mrk. — Antwerpia, 15go kwiet. 27— frk. Nowy Jork, 15go kwietnia (za galonę = 2,8 kilo czyli 3,8 litra) 11³/₈ ct. pap., — w Filadelfii 11¹/₈ ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 15 kwietnia. Senat przyjął 38 głosami kredyt wojskowy przez rząd żądany.

Rzym 15 kwietnia. Izba ukończyła obrady nad taryfą celną i uchwaliła całą ustawę 191 głosami przeciw 20. Trompeo pytał, czy ministeryum chce i wtedy wprowadzić taryfę w życie, jeżeli ratyfikacye traktatu handlowego z Francyą nie będą mogły z powodu Francyi być wymienione na czas naznaczony. Minister Seismit-Doda zaprzecza możność takiego przypadku i dla tego nie widzi potrzeby odpowiadania na to pytanie. Izba odroczyła się następnie do 1go maja. Prezes ministrów Cairoli oświadczył, że ministeryum zajmować się będzie przez ten czas przygotowaniem projektów tyczących się reformy podatków i reformy wyborczéj oraz kolei żelaznych.

Rzym 15 kwietnia. Książę Aosta wyjechał do Florencyi, poczem pojedzie do Paryża dla objęcia przewodnictwa włoskiéj komisyi wystawy. Księżna Czarnogórska przybyła do Rzymu; król dał jéj do służby jednego z wyższych oficerów, a minister hr. Corti odwiedził ją. Poseł niemiecki Keudell miał dziś dłuższą naradę z Cortim.

Belgrad 15 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza oświadczenie z Vrani i sąsiednich gmin opatrzone wielu podpisami, z żądaniem połączenia się z Serbią.

Konstantynopol 15 kwietnia. Konsulat rosyjski objął napowrót swoje czynności. W. ks. Mikołaj wrócił do San Stefano. Nelidow ma wyjechać za urlopem a czynności poselstwa sprawować będzie radzca poselstwa Onu. Hobart basza wrócił. Ks. Hassan był na obiedzie u Sułtana.

mniejszej wartości, w chwili, w której nastąpi neutralizacya Dunaju *et la Roumunie n'aura au fond que ce qu'elle a mérité.* Tak tu rozumują.

Koleje tureckie, jak wiadomo należały do *société d'exploitation*, a prezydentem tego towarzystwa jest p. Hirsch. Na dwa lata przed wojną zaszły między nim a rządem tureckim nieporozumienia względem dalszej budowy. Pan Hirsch rościł sobie pretensyę na przeszło 18 milionów franków. Rząd turecki nie chciał mu takowych zapłacić i na tem stanęło. W trakcie tego p. Hirsch otrzymał poddaństwo austryackie i powziął zamiar przeistoczenia Towarzystwa francuskiego na Towarzystwo austryackie z rezydencyą w Wiedniu. Rząd austryacki robił wszelkie możliwe wysilenia, aby skłonić Turcyę do ugody w tej mierze, ale wszystko było daremnem. Zaszła wojna przerwała negocyacye, aż ostatniemi czasy książę Alt-Salm, który wstąpił był do współki z Hirschem, sprytem i stosunkami swojemi w Konstantynopolu potrafił wyjednać koncesyę rządu tureckiego, i w krótce nowe Towarzystwo osiędzie w Wiedniu i rozpocznie swą czynność. Kolej będzie się budować dalej przez Sofię, Niż, Belowę, Aleksinacz, Zemlin itd. Dla Austryi kwestya to nie małej wagi. Jenerał Ignatiew dawniej intrygował przeciw rządowi austryackiemu i dla tego to kwestya ta nie mogła być rozwiązaną wcześniej. Ale nie tylko pod względem ekonomicznym ma ona doniosłość; względy polityczne są nie mniej ważne. Nowa kolej będzie zapewne przerzynać część nowej Bułgaryi, zostającej dzisiaj pod wpływem Rosyi. Wielce jest tedy ważnem, że koleje wszystkie będą stały pod bezpośrednią opieką rządu austryackiego. O wygodach, jakie musi przynieść kolej łącząca Wiedeń z Saloniką i Konstantynopolem pod względem ekonomicznym nie ma potrzeby mówić.

Będzie to zasługą hr. Andrassego, bo on gorąco kwestyę tę popierał.

Rokowania obu deputacyj regnikolarnych w Wiedniu uważać można za skończone — tymczasowo. Onegdajsza wspólna konferencya, o ile wnosić można z bardzo szczupłych doniesień, miała tylko ten rezultat, że dała członkom deputacyi austryackiéj sposobność przedstawienia swych zapatrywań na sprawę długu 80-milionowego. Węgrzy wprawdzie trwali na swojem stanowisku, zdaje się jednak, iż w sprawozdaniu, jakie złożyć mają sejmowi, zażądają upoważnienia do dalszych rokowań. Wczoraj odbyła każda deputacya osobno posiedzenie; w deputacyi austryackiéj postanowiono spisać protokół z wspólnéj konferencyi, i stwierdzić w nim, że co się tyczy udziału Węgier w spłacie długu 80-milionowego, deputacya nie jest w stanie zrobić propozycyj. W jaki sposób nastąpi sprawozdanie Radzie państwa, późniéj uchwalonem zostanie. Członkowie deputacyi węgierskiéj wyjechać mieli wczoraj w południe z Wiednia.

O fuzyi stronnictw węgierskich piszą nam z Pesztu: „Program nowego stronnictwa nie znajduje sympatyi. Dla radykałów jest on za mało radykalnym; umiarkowani nie widzą, prócz ugody, żadnéj różnicy między nimi a programem Tiszy. Nie chcą oni żadnych nowych rokowań ugodowych. Radykaliści żądają więcéj. Przy wyborach nowe stronnictwo poniesie prawdopodobnie porażkę, zwycięstwo niestety przypadnie skrajnéj lewicy. Wzmocnienie to żywiołów skrajnych będzie skutkiem polityki osobistéj pozbawionéj zasad, jaką się kierowali fuzyoniści." Program fuzyonistów podaliśmy w *Czasie* z soboty, była to próba wzmocnienia obecnego gabinetu w celu doprowadzenia do końca dzieła ugody.

Berlińska *National Ztg* doniosła była z Wiednia: „Bratiano nie miał wielkiego szczęścia w Berlinie, lecz jak się dowiaduję, zastał księcia Bismarka bardzo chłodnym. Poseł rumuński miał też usłyszeć, iż nawet ewentualna abdykacya ks. Karola nie mogłaby dla rządu niemieckiego stać się powodem porzucenia neutralności". Na to odpowiada *Nordd. Allg. Ztg*: „Według naszych informacyj, wiadomość powyższa nie odpowiada temu, co tu (w Berlinie) wiadomo o wrażeniach, jakie odniósł prezes gabinetu rumuńskiego z rozmowy swojej z naczelnym dyplomatą. Jeżeliby p. Bratiano miał uczuć „chłód", to chyba takowy mógł się odnosić tylko do wsparcia, jakiegoby Rumunia oczekiwała od Niemiec w kwestyi besarabskiej. Ale minister rumuński jeszcze przed swoim przyjazdem do Berlina wiedział, że Niemcy nie chcą swoich własnych stosunków do Rosyi poświęcać dla sprawy nie dotyczącej interesów niemieckich; pod tym względem nie mógł się p. Bratiano łudzić. Ale nie jest prawdą, aby ks. Bismark okazał się bardzo „chłodnym" co się tyczy osoby ks. Karola. Owszem, jak wiemy, p. Bratiano we wszystkich tutaj spotkaniach z wysokiemi i znaczącemi osobami znajdował najżywszy wyraz sympatyi dla ks. Karola, która zwiększyła się jeszcze skutkiem najświeższych wypadków. Najlepszą radę, jaką można było dać dla dobra Rumunii obecnemu naczelnikowi ministerstwa rumuńskiego, który jest także głową stronnictwa radykalnego w Rumunii, było, aby wszystko robił dla uczynienia możebnemi rządów księcia, obdarzonego wielkiemi przymiotami, chcąc go zachować dla Rumunii. Tej rady z pewnością p. Bratiano nie był tu pozbawiony, jak również zapewnień szczerej uprzejmości dla ludu rumuńskiego. Niemcy nie zawsze mogły się chlubić dowodami współczucia, osobliwie ze strony partyi stojącej obecnie u steru rządu w Rumunii. Nic to jednak nie przeszkadza, aby nas istotnie nie miało obchodzić zawsze powodzenie kraju, na którego czele stoi książę, pokrewny domu Hohenzollernów".

Oświadczenie to organu rządowego berlińskiego jest krokiem zmierzającym do obalenia gabinetu Bratiano, co tem prawdopodobniejszem wydaje się, że także krążą już wieści o podaniu się Kogolniczana do dymisyi. Obecny bowiem gabinet poszedł w swojej opozycyi przeciw Rosyi tak daleko, iż protestował przeciw odebraniu Besarabii i wywołał okupacyę Rumunii przez wojsko rosyjskie. *Nordd. Allg. Ztg* donosi również, że ajent dyplomatyczny rumuński w Berlinie zaprzecza stanowczo doniesieniu gazet, jakoby na żądanie ks. Gorczakowa minister Kogolniczano starał się uzyskać od ks. Karola odwołanie ajenta rumuńskiego w Wiedniu, Balaczeanu. Ani bowiem kanclerz rosyjski, ani żaden z jego podwładnych nigdy nie udawał się wprost lub pośrednio do rządu rumuńskiego dla odwołania p. Balaczeanu. P. Bratiano powrócił w poniedziałek z Wiednia do Bukaresztu.

Berlińskie bióro telegraficzne Wolffa rozesłało takie oznajmienie cechy pół urzędowej: „Rozpuszczona wiadomość o znaczącej korespondencyi ze względu na rokowania obecne między N. Cesarzem Niemieckim a N. Cesarzem Rosyjskim, jest zupełnie zmyśloną".

Położenie w niczem nie zmienione, oto hasło dnia. *Wiener Abendpost* pisze na czele swego przeglądu: „Co się tyczy wiszących spraw dyplomatycznych, nie ma dziś nic nowego i znaczącego do zapisania. Wniosek pośredniczący, który rząd niemiecki miał postawić tak dobrze w Londynie jak i w Petersburgu, dla usunięcia istniejących jeszcze trudności między Rosyą i Anglią, nie jest w dziennikach dobrze określony, a nawet niektóre z nich powątpiewają w ogóle, aby istniał rzeczywiście taki wniosek, lub też, aby Niemcy wyraziły chęć podjęcia się pośrednictwa, jeżeli życzenie w tym względzie obydwóch mocarstw zostających w sporze, wyraźnie wyrażonem zostało. W ogóle utrzymuje się zresztą nieco więcej optymistyczne zapatrywanie na położenie". Pokazuje się z tych słów półurzędowego dziennika, że nie tylko skutek pośrednictwa niemieckiego, ale nawet istnienie tego pośrednictwa jest jeszcze rzeczą wątpliwą. *Nordd. Allg. Ztg* także ze swej strony przestrzega, aby nie oddawać się zbytecznie nadziejom pokojowym i nie pokładać wiary w pogłoski o mającej się zebrać w Berlinie przedwstępnej konferencyi już 25 kwietnia. „Jeszcze układy między mocarstwami nie doszły tak daleko, a głównie nie jest już usuniętą nieufność między Anglią a Rosyą".

Mimo tego jak mówi *Wiener Abendpost* „utrzymuje się nieco więcej optymistyczne zapatrywanie" oraz owa nadzieja zebrania się przedwstępnej konferencyi. Z Berlina dziś rano odebrany tutaj telegram przewiduje, że giełda dzisiejsza będzie dobrą, to jest że kursa podniosą się. Czemu rzeczywiście przypisać należy ten chwilowy optymizm, trudno dokładnie powiedzieć. Być może, że wielki tydzień i zbliżające się święta wywierają także wpływ na uspokojenie umysłów, gdyż zwykle w tym czasie nastaje jakby rozejm polityczny, podczas którego tem pilniej pracują za kulisami. Praca zakulisowa dziś już jest w pełnym toku. Główna jednak kwestya pozostaje niezmienioną, a wczorajszy petersburski telegram *Timesa*, aczkolwiek mówił o przyjaznej wymianie zdań, stwierdził tylko, że tak Anglia jak Rosya pozostają na dawnych obustronnych stanowiskach co do przedłożenia traktatu z San Stefano kongresowi. Lubo dotychczas w sporze angielsko-rosyjskim idzie dopiero o to, czy cały traktat z San Stefano ma być przedłożonym kongresowi, lub czy tylko poszczególne jego warunki mogą stanowić przedmiot obrad, Anglia zaś żadnych jeszcze nie postawiła propozycyj co do zmian traktatu, wszelako biuro berlińskie Hirscha zamieszcza już przeciw-propozycye angielskie, które otrzymało z Konstantynopola z dobrego, jak twierdzi, źródła, a które mają być przygotowane do wniesienia na kongres. Bióro Hirscha dodaje, że Francya, Austrya i Włochy nie są przeciwne wniesieniu tych propozycyj angielskich na kongres. Podaliśmy je w dziale „Turcya".

Znany list z Moskwy do *Posta* berlińskiego, oraz postawa innych organów pruskich dała powód do przypuszczenia, że ks. Bismark życzyłby sobie zmiany kanclerza w Rosyi.

W sprawie rumuńskiej, prócz zajęcia kraju przez wojska rosyjskie, także niema nic dotąd pewnego ani jasnego.

Pol. Corr. potwierdza dziś nasze doniesienie o zabiegach Anglii w Sztokholmie dla pozyskania wyspy Föro, jako stacyi morskiej.

Presse dowiaduje się, że p. Nelidow, pełnomocnik rosyjski przy Porcie, otrzymał urlop i że miejsce jego zajął p. Onu, były drogoman ambasady rosyjskiej.

Dzienniki rosyjskie podały były wiadomość, że wniesienie komitetu moskiewskiego o pozwolenie zbierania składek publicznych na zakupno statków kaperskich, mających działać przeciw Anglii w razie wojny, zyskało w Petersburgu przyjęcie bardzo chłodne. Dziś też same dzienniki powiadają, że wiadomość powyższa odnosi się tylko do nieprzyjęcia przez osoby wysokich stanowisk patronatu nad tem stowarzyszeniem, sama zaś składka na zakupno statków została przez rząd dozwoloną. Minister skarbu wydał okólnik pod d. 5 kwietnia do gubernatorów i do kas gubernialnych i powiatowych w całem cesarstwie, aby pierwsi ogłosili subskrypcye na koszta sporządzenia flotylli kaperskiej, kasy zaś aby przyjmowały od prywatnych osób na ten cel składki i odsyłały je dwa razy na miesiąc do komitetu moskiewskiego.

Korespondent paryski do dziennika *Nowoje Wremia* donosi, że bankier petersburski F. Mendelson przybył w tych dniach do Paryża i rozpoczął rokowania z finansistami o nową pożyczkę państwową dla Rosyi. Udał się on najprzód do tego samego syndykatu finansistów paryskich, z którym Rosya ma do czynienia od r. 1877, lecz „zdaje się bezskutecznie, bo rozpoczął następnie układ ze stowarzyszeniem finansowem p. n. „*Comptoir d'Escompte*". „P. Mendelson — pisze korespondent — bawi dotąd w Paryżu (d. 9 kwietnia) i czyni bardzo energiczne zachody, lecz o ile słyszałem, *Comptoir d'Escompte* przyjął propozycye jego dość chłodno".

Według słów wiedeńskiego korespondenta do *Gołosa*, w kołach dyplomatycznych stolicy Austryi żywią nadzieję, że zatargi między Rosyą a Anglią dadzą się załatwić polubownie, wskutek noty ks. Gorczakowa, uważanej powszechnie za bardzo pokojową. Takież same są wieści z Berlina i Londynu. Ale natomiast otrzymano w Wiedniu wiadomości z Konstantynopola, pochodzące ze źródła jak najpewniejszego, że stan rzeczy w Turcyi przybiera postać coraz bardziej dla Rosyi niepokojącą. „Wszyscy Turcy stojący u steru rządu, lgną do Anglii, pokładając w niej najszaleńsze nadzieje. Nawet Reuf i Osman basza, którzy byli dotychczas zupełnie oddani Rosyi, podobno już przeszli pod sztandar posła Layarda".

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 16 kwietnia wieczór *(pryw.)* W tej chwili toczą się narady *(pourparlers)* między Turcyą a Austryą w przedmiocie wychodźców, którzy mają być w końcu kwietnia wysłani napowrót z Austryi, gdyż kredyt przyznany na ich utrzymanie znika. Mogłoby się stać, że odesłanie wychodźców do domu odbędzie się pod zbrojną opieką wojska austryackiego, gdyż Turcya nie jest w stanie zapewnić utrzymania porządku.

Wiedeń 17 kwietnia. *(pryw.) Fremdenblatt* jest zdania, że Rosya miałaby dziś więcej powodów niż kiedykolwiek do usłuchania głosu rozsądku. Z drugiej wprawdzie strony nie można nie widzieć, że dla Anglii łatwiej jest okazać się uprzedzającą, niż dla Rosyi. *N. fr. Presse* donosi: Hr. Zichy rozpoczął wprawdzie rokowania z Portą, takowe nie odnoszą się jednak do okupacyi Bośnii, lecz do powrotu wychodźców w Austryi przebywających.

Tryest 16 kwietnia. Według doniesienia z Bombaju, książęta indyjscy, którzy obowiązani są dostawić kontyngensa wojskowe, otrzymali polecenie przygotowania tych kontyngesów w gotowości do pochodu do końca maja.

Berlin 16 kwietnia. Poseł włoski hr. Launay przybył tu dziś z podróży swojej w południowych Niemczech i objął czynności swego urzędu.

Londyn 16 kwietnia. W Izbie niższej oświadczył Northcote na interpelacyę Forstera: Nic się takiego nie stało, coby mogło powiększyć obawy, ani też nic, coby zmniejszało nadzieję pokojowego i zadawalniającego rozwiązania kwestyi wschodniej. Dzięki dobrym usługom Anglii, jest nadzieja przyjścia do skutku umowy między Portą a Grecyą, dla położenia końca niepokojom w Tesalii i Epirze. W stosunkach Konstantynopola nic takiego niema, coby podniecało obawy Anglii i nic nie uprawnia do twierdzenia, że Anglia jest odosobniona. Na zapytanie Pima odpowiedział Northcote: „Kwestya odstąpienia Batum musi być rozważoną na kongresie. Co się tyczy zamierzonego przez Rosyę uzbrojenia statków pirackich, rząd nieotrzymał żadnej informacyi urzędowej, a takiego postępowania nie możnaby spodziewać się po Rosyi jako uczestniczce deklaracyi paryskiej. Bourke rzekł, iż jak mniema, zawieszenie broni między Turkami a powstańcami na Krecie zostanie zerwane. Następnie Izba odroczyła się do 6go maja; poprawka względem odroczenia Izby tylko do 29go kwietnia została odrzuconą po wystąpieniu Northcota przeciw niej, jako budzącej podejrzenie obawy.

W Izbie wyższej oświadczył Salisbury, iż hr. Beust skarżył się na uwagi Derbego tyczące się Austryi; mówca nie słyszał, aby Derby powiedział, że nie można się spuszczać na Słowian w armii austryackiej służących; wszakże cokolwiekby Derby powiedział o Austryi albo o armii austryackiej, uczynił to na własną odpowiedzialność; w ministerstwie spraw zagranicznych nic takiego nie wiadomo, na czemby Derby mógł twierdzenia swoje opierać. Izba odroczyła się do 13go maja.

Londyn 16 kwietnia. Dziennik *Echo* donosi: Hr. Szuwałow miał dać dziś margr. Salisburemu zaspakajające zapewnienia, a kongres przedwstępny zdaje się być pewnym. Bióro Reutera donosi, że admiralicya wysłała dziś 40 parowców holowniczych do Malty dla zasłonięcia floty pancernej od pocisków torpedowych. Okręt wieżowy „Monarcha" otrzymał nakaz popłynięcia na morze Śródziemne. *Times* ma nadzieję, że pod nieobecność parlamentu angielskiego opinia publiczna Europy będzie starała się skłonić Rosyę do porzucenia stanowiska nie dającego się utrzymać.

Londyn 16 kwietnia. *Daily News* sądzą, że sytuacya jest jak najgroźniejszą. Zbliżamy się do do wojny, gdyż Rosya nie może żądaniu Anglii ustąpić.

Londyn 16 kwietnia. *Times* donosi z Wiednia, że W ks. Mikołaj wraca do Petersburga a jenerał Tottleben obejmuje naczelne dowództwo armii w Turcyi.

Londyn 17 kwietnia. *Times* donosi: Nowikow wręczył w Wiedniu odpowiedź rosyjską na uwagi austryackie o traktacie San Stefano. Rząd rosyjski ubolewa nad rozciągłą cechą zarzutów austryackich, oświadcza jednak, iż skłonnym byłby do wzięcia ich pod rozwagę, aby przywieść do skutku porozumienie się między gabinetami. *Times* mówi: Austrya obstaje przy zebraniu kongresu bardziej, niż kiedykolwiek, uważając go za możebny. Wysłała ona notę do Londynu, tyczącą się okólnika Salisburego, w której każdy punkt tego okólnika rozbierany jest z osobna, a zwołanie kongresu jest naglone jako jedynie możebne rozwiązanie.

Londyn 17 kwietnia. Bióro Reutera donosi z Kalkuty d. 16 b. m.: Rząd indyjski nakazał wysłać do Malty następujące wojska: Dwa europejskie pułki jazdy, dwa pułki Górków, dwa europejskie i dwa krajowe pułki piechoty, dwie baterye polowe, cztery kompanie saperów. Do Malty udało się dwóch oficerów dla przygotowania przyjęcia tych wojsk.

Petersburg 16 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* donosi, że narady toczą się nie tylko z Anglią, ale oraz z Austryą. Z powodu doniesienia *Observera*, że Rosya dała poznać Porcie, iż jeżeli ta stanie po stronie Anglii, sprowadzi zupełny koniec państwa Tureckiego w Europie, nadmienia *Journal de St. Petersbourg*, że jest rzeczą jasną, iż gdyby wybuchła wojna między Rosyą a Anglią, Turcya nie wyszłaby z niej bez szkody. Co się tyczy zajęcia Rumunii, naturalną jest rzeczą, że rząd rosyjski wobec zachowania się Księstwa musi baczyć na zapewnienie sobie związków przez Rumunię. Zresztą konwencya zawarta z Rumunią na czas trwania wojny, może być dopiero po zawarciu stanowczego pokoju uważaną za nieobowiązującą. — Dzienniki *Nowoje Wremia* i *Russkija Wiedomosti* z powodu zmyślonych wiadomości pozbawione zostały prawa sprzedaży po ulicach, a *Gołos* i *Ruskij Mir* otrzymały z powodu artykułu o Zasuliczównie pierwsze ostrzeżenie.

Petersburg 17 kwietnia. *Agence russe* mówi: Położenie jest niezmienione. W Moskwie chcieli studenci urządzić manifestacyę na rzecz więźniów politycznych, lecz tłumy ludu przeszkodziły jej zrobieniu.

Bukareszt 16 kwietnia. Rosyanie przytrzymali wagony z amunicyą, którą rząd rumuński chciał wysłać do Małej Wołoszczyzny.

Bukareszt 17 kwietnia. Kogolniczano oświadczył w senacie, że rząd nie otrzymał jeszcze żadnego wniosku tyczącego się uregulowania przechodu wojsk rosyjskich. Ajent rumuński nie przyjął żadnych zobowiązań w tej mierze. Przeciw mocyi Sturdzy, która wzywa rząd, aby protestował z powodu wkroczenia wojsk rosyjskich i pobytu ich w Rumunii, odpowiedział Bratiano: Jeżeli ministerium żadnego już więcej zaufania w was nie wzbudza, musicie powołać inny gabinet. Rząd będzie postępował energicznie, aby kraj zachować od obcej okupacyi. Sturdza cofnął swoją mocyę.

Kursa. Wiedeń 17 kwietnia, godz. 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 61·55.— Renta srebrna 65·20 — Renta złota 73·10. — Losy z r. 1860 111·25. — Akcye Banku Narodowego 795·—. — Akcye kredytowe 213·50. — Londyn 121·70. — Srebro 106·40. — Napoleony 9·73½. — Lombardy 68·75. — Losy z roku 1864 135·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 242·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 108·75—. Anglo-Bank 89·—. Obligacye indemn. galic. 85·—. — Losy prem. węgierskie 75·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 106·25 6% Listy zast. hipoteczne 89·——. Marki 60·— Ruble 119·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Wiedeń 16 kwietnia.

☐ Ostatniemi czasy wiele mówiono o odpowiedzi rosyjskiego rządu na austryackie propozycye. Telegrafowałem, że cyrkularz ów jest fałszywy, że żadnej takiej odpowiedzi być nie mogło, Austrya albowiem nierobiła żadnych propozycyj. Rząd nasz protestował w ogóle przeciw traktatowi San Stefano, oświadczył, iż traktat ten nie może służyć żadną miarą za podstawę do dalszych rokowań, że wszakże bliższe i szczegółowe roztrząsanie tej kwestyi, musi być pozostawione kongresowi, wspólnemu rozsądzeniu całej Europy. Tem samem, już rząd austryacki uczynił niemożliwem układy *de cabinet à cabinet*, i wezwał rząd rosyjski, do zrobienia wszelkich możliwych koncesyj wobec Anglii, aby umożliwić kongres, który jedynie może usunąć trudności. Od tej chwili hr. Andrassy nie przestawał pośredniczyć, i dzisiaj rzeczy tak stoją, że temi dniami spodziewają się, iż z Berlina rozeszlą formalne zaproszenie na kongres. Trudności które dzisiaj zachodzą, mogą być pokonane. Tak tu przynajmniej myślą. Jedyna nadzieja tutejszego gabinetu — kongres. Hr. Andrassy trzyma się kongresu, bo mu szczególnie na przyjściu jego do skutku wiele bardzo zależy. Włochy popierają Austryę bardzo serdecznie. Stosunki z Rosyą oziębły wprawdzie, ale stosunkowo są jeszcze niezłe. Stosunek nasz do Anglii nie jest bynajmniej tak serdeczny jak się zdaje, hr. Andrassy dotąd niedowierza Anglii. Natomiast z Niemcami wszystko jak najlepiej; w kwestyi rumuńskiej gabinet wiedeński i berliński zupełnie są tego samego zdania: Rumunia musi oddać Besarabię, bo dla Austryi niema to naj-

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 17 Kwietnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	117 50	119 25
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	59 25	60 70
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 65	5 80
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 65	5 80
Napoleondor „ . „ 1 „	9 68	9 88
Półimperyał „ . „ 1 „	9 80	10 05
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	106 —	108 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	105 —	106 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	93 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 50	89 50
% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	96 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 75	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	240 —	244 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(we Lwowie (za 100 zł. w. a.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego w miejsce terminu płatn.; rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 16 Kwietnia.		
5% zjedn. dług państw. bank	61 40	61 55
5 „ „ „ srebr.	65 35	65 50
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	78 50	78 85
„ „ „ galicyjskie	84 80	85 30
„ „ „ bukowińsk.	81 60	82 —
„ „ „ siedmiogr.	77 —	77 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 75	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 05	98 20
4 „ galicyjskie	78 75	— —
5 „ „	84 50	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 50	91 7.
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	108 —	108 5.
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 75	142 25
6 „ Banku gal. hipot.	88 25	88 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	316 —	318 —
„ „ „ 1854	107 —	107 25
„ „ „ 1860	111 —	111 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 75	120 25
Losy pożyczki z r. 1864	135 20	135 50
„ prem. pożyczki węg.	74 75	75 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	160 —	160 50
„ żeglugi parowej za Dunaju	35 —	35 50
„ księcia Salm	38 50	39 —
„ „ Palffy	28 25	28 75
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	28 25	28 75
„ miasta Budy	29 25	29 50
„ Windischgraetz	25 75	26 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	15 50	16 25
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	14 50	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	795 —	797 —
Zakładu kredytowego	213 —	213 25
Żeglugi parow. na Dunaju	365 —	366 —
Kolei północ. Ferdynanda	1985	1988
„ rządowej fr. a.	246 —	246 50
„ zachod. c. Elżbiety	165 —	166 —
„ Południowej	68 25	68 75
„ Galicyjskiej	242 25	242 75
„ Czerniowieckiej	120 —	120 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	108 50	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	112 50	113 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 75	112 25
„ Koszycko-Bogumił.	101 —	101 50
„ Siedmiogrodzkiej	100 50	101 —
„ Cisańskiej	180 —	181 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	106 50	107 —
„ Franciszka Józefa	126 50	127 —
Banku anglo-austryackiego	88 80	89 10
Zakładu kredytowego węg.	194 —	194 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	94 —	94 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 50	70 75
„ państwowej 500 fr.	158 50	159 50
Emisya z r. 1867	150 —	151 —
„ południowej 500 fr.	112 —	112 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	97 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 25	106 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	102 75	103 25
Emisya II.	101 25	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 30	78 70
Emisya z r. 1867	78 —	78 40
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 75	65 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	77 80	78 1[illegible]
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 50	90 50
Waluty:		
Cesarskie korony	5 75	5 76
„ dukat na wagę	5 74	5 75

	płacą	żądają
Napoleondory	09 74	09 75
Suweryny angielskie	12 22	12 26
Imperyały rosyjskie	09 98	10 02
Srebro	106 65	106 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	60 —	60 10
Rubel pap.	1 19[illegible]	1 19[illegible]
Lwów 16 kwiet.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
„ cesarski	5 64	5 74
Półimperyał rosyjski	9 83	10 —
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 18	1 20
Marki (100)	59 50	60 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 40	85 15
„ „ „ „ „ 4	79 35	80 15
„ „ Banku hipotecz.	89 —	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	84 35	85 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	241 50	244 —
„ „ Lwow.-Czern.	118 50	121 —
„ Banku hipot. gal.	243 75	246 75

Warszawa 15 kwiet.

	płacą rub. / kop.	żądają rub. / kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100 —	— —
kupon	125 —	— —
„ „ nowe	98 36	98 65
kupon	156½	— —
„ likwidacyjne	86 60	86 90
kupon	147½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	228 —	— —
„ „ „ 1866.	226 —	— —

L. 156. RADA OGÓLNA [978-3-3]

Towarzystwa Dobroczynności

W KRAKOWIE

zawiadamia, iż na mocy pozwolenia JW. Delegata c. k. Namiestnika w Krakowie z d. 4 kwietnia L. 201, kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę w kościołach tutejszych na dochód ubogich pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, następujące uproszone Damy:

w kościele N. Maryi Panny:

w piątek

Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od g. 10—12,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 12—1,
Hr. Józefa Chodkiewiczowa od 1—3,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 3—5,
Hr. Zofia Mostowska od 5—6,

w sobotę

Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od g. 10—12,
Józefa z Srokoszów Lipińska od 12—2,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 2—4,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 4—6;

w kościele Ś. Barbary:

w piątek

Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa od g. 10—12,
Marya Michałowska od 12—2,
Księżna Cecylia z hr. Zamoyskich Lubomirska od godz. 2—4,
Zofia Wołodkowiczowa od 4—6,

w sobotę

Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa od g. 10—12,
Księżna Marya Lubecka od 12—1,
Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska od 1—2,
Cecylia z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 2—4,
Zofia Wołodkowiczowa od 4 do 6;

w kościele Ś. Wojciecha:

w piątek

Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka od g. 10—12,
Julia z Czyżewskich Patelska od 12—2,
Józefa z Srokoszów Lipińska od 2—4,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka od 3—5,
Marya z Tomkowiczów Antoniewiczowa od 5—6,

w sobotę

Julia z Czyżewskich Patelska od 10—6;

w kościele Ś. Piotra:

w piątek i sobotę

Marya Sobolewska od godz. 10—12,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 12—2,
Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka od 2—4,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 4—6;

w kościele Ś. Marka:

w piątek

Z Stempkowskich Jaroszyńska od godz. 10—12,
Hr. Anna Lubińska od 12—1,
Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska od 1—2,
Hr. Janowa Tarnowska od 2—4,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 4—6,

w sobotę

Z Stempkowskich Jaroszyńska od godz. 10—12,
Hr. Anna Lubińska od 12—1,
Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska od 1—2,
Hr. Mostowska od 2—3,
Hr. Henryka Załuska od 3—4,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 4—6;

w kościele Katedralnym na Zamku:

w piątek

Zofia z hr. Branickich hr. Arturowa Potocka i Róża z hr. Potockich hr. Krasińska od g. 10—6,

w sobotę

Eufrozyna z hr. Moszczeńskich jeneralowa Kruszewska od 10—6.

Kraków d. 15 kwietnia 1878 r.

Prezes
Dr. K. Hoszowski.

Sekretarz
Dr. Leon Cyfrowicz.

10,000 szt. szparagów

Pod Nr. 6. przy ulicy Lubicz są flance trzechletnich szparagów z nasion Kwedliburgskich do nabycia 100 sztuk złr. 1.50 i czteroletnich 100 sztuk 2 złr. Także przez cały maj można dostać szparagów wyborowych na kopy. (891-5-6)

W. Major.

Do większych dóbr w zachodniej Galicyi potrzebny jest **gorzelnik** od 1 lipca. Wiadomość poste rest. Kraków pod lit. S. S. Nr. 25. [912-4-6]

Do cukierni Baumana w Bochni

potrzebny jest

subjekt i praktykant.

(903-4-4)

Dra A. Plenka „ANTICATARRHALICUM"

przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.

Ziółka te sporządzone na podstawie badań naukowych, składają się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom katarowym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli płuc; z płuc gruntowne katary pęcherza, macicy i pochwy maciczney, a ułatwiają trawienie, czyszczą krew.

Paczka duża 80 cnt., mała 40 cnt. wraz z sposobem użycia.

Główny skład dla KRAKOWA w aptece p. **Stockmara.** (240-12-12)

(Najwyższy c. k. patent z dnia 28 marca 1861 r. zabezpiecza ziółka te od fałszowania).

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkim powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać także przez osoby orzeźwiające, oczyszczające krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina miały podpis w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce wyciśnięty był napis Cauvaina.

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — w Lwowie w aptekach p. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Francesa, — w Czerniowcach w aptece p. Gołębiowskiego. (950-46-)

JEUDI SAINT

le 18 Avril

il y aura

CONFÉRENCE FRANÇAISE

a l'Eglise des PP. Kapucins

à 10 h. du matin. (984)

Czyniąc zadosyć ostatniej woli umierającego X. Antoniego Tomasza Pleszyńskiego, winnam złożyć podziękowanie JW. X. Henrykowi Matzke, prałatowi katedralnemu za wspieranie go datkami, WW. Aleksandrom Kremerom za żywienie chorego, Dr Sciborowskiemu za bezinteresowną pomoc lekarską i JK. Augustynowi Czekalskiemu za opiekę przyjacielską i nie opuszczenie chorego do ostatniej chwili życia.

(1056) *Magdalena Pirazzi.*

L. 9442. WYDZIAŁ (982)

Rady powiatowej Krakowskiej

stosownie do § 30 ust. o Repr. pow. składa w biurze swojem na 14 dni rachunki funduszów Rady powiatowej za r. 1877 do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Kraków d. 16 kwietnia 1878 r.

Wice-Prezes: *A. Milieski.*

Kandydat notaryalny

posiadający 1½-roczną praktykę, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod adr. **G. L. J.** poste rest. **Kęty.** [1053-1-4]

W niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 9 rano z domu Nr. 48 w Rynku gdzie sklep Fenza,

wyleciał kanarek.

Ktoby takowego przychwycił, raczy łaskawie oddać go podług wskazanego adresu na Isze piętro za nagrodą. (1054)

KRAKOWSKIE

przedsiębiorstwo asfaltowych bruków

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące, z afaltu rodzimego z kopalni LIMMER (pod Hanowerem) po cenach umiarkowanych, pod gwarancyą długoletniej trwałości.

Dyrekcya w Krakowie: *Tytus Kawecki* inżynier, ulica Dolnych Młynów Nr. 1, naprzeciw fabryki tytoniu. (1008-1-)

Kto ma do wynajęcia

4 pokoje i kuchnię blisko plant od 1 lipca lub 1 paźdz. b. r., raczy opis mieszkania przysłać najdalej do 25 b. m. pod adresem: *P. Kosiby* ul. św. Anny L. 198, Kraków w sklepie na dole. (1055-1-3)

Zbiór monet

polskich, składający się mniej więcej z 300 sztuk medali srebrnych, bronzowych, cynowych, panujących, miast, osób prywatnych,

jest do sprzedania.

Mający zamiar nabycia zechcą się zgłosić pod lit. H. X. 151 do **Haasensteina i Voglera w Wiedniu,** poczem dokładny spis przesłanym zostanie. (1025-1-3)

Ajenci we wszystkich prowincyach austryackich będą przyjęci za bardzo wysoką prowizyię celem zbierania abonentów dla znacznego handlowego dziennika fachowego w połączeniu z kupieckiem przedsiębiorstwem. Oferty znacz. A. Z. poste restante Triest. (958)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło.......... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada.......... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.......... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk....... AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(954-11-)

Propinacya

w dobrach Sędziszów, Ropczyce i Góra Ropczycka

jest na czas od 1 lipca 1878 r. do 30 czerwca 1882 r. **do wydzierżawienia.**

Wydzierżawienie nastąpi na podstawie **pisemnych opieczętowanych ofert,** które najdalej do dnia 20 maja 1878 r. wniesione być mają do **Kancelaryi cukrowni w Sędziszowie,** albo też do **Kancelaryi Administracyjnej w Krzeszowicach,** gdzie szczegółowe warunki oraz wszelkie potrzebne wyjaśnienia przejrzeć można. (972-3-3)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (946-90-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

PREZES

Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego

w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

zawiadamia strony interesowane, że

dnia 30go kwietnia r. b., to jest we wtorek o godzinie 5ej z południa

odbędzie się za rok 1877

ÓSME PORZĄDKOWE ZWYCZAJNE

Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu magistratualnym przy placu Franciszkańskim położonym.

Porządek dzienny:

1) Wybór czterech weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego (§. 12 ustęp ostatni stat.)
2) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności rocznych i bilansu za rok ubiegły 1877.
3) Wysłuchanie zdania Komisyi kontrolującej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Rozdział zysków, ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy i ostateczne ustanowienie dywidendy na wniosek Rady Nadzorczej (§. 12 litera b. statutu).
5) Wybór jedynastu Członków do uzupełnienia Rady Nadzorczej a mianowicie: w miejsce ustępujących z roku 1875, ośmiu Członków na rok 1878, jednego Członka z kadencyi roku 1876 i dwóch z kadencyi roku 1877.

Bilans i sprawdzenie onegoż, znajdują się w biurze Dyrekcyi, które w myśl §. 6 ustępu ostatniego obowiązującego statutu, w godzinach biurowych przejrzane być mogą. Udział najmniejszy w kwocie złr. w. a 20 do kasy Towarzystwa Zaliczkowego przez Członka wniesiony i za okazaniem Dyrekcyi książeczki udziałowej na osobę okaziciela wydanej, — nadaje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne; — tym zaś Członkom, którzy swe udziały w roku 1877 wypowiedzieli, a temsamem z Towarzystwa wystąpili, nie służy prawo wstępu na Ogólne Zgromadzenie.

Zechcą się przeto Szanowni Członkowie Towarzystwa, którym przysługuje prawo brania udziału na Ogólnem Zgromadzeniu, zaopatrzyć w książeczki udziałowe i na powyższe posiedzenie jaknajliczniej zebrać. (985-1-)

Kraków dnia 16 kwietnia 1878 r.

Dr. Machalski.

ZIEMNIAKI DO SADZENIA.

Odznaczona na krajowej wystawie we Lwowie jedynym w tym dziale przyznanym medalem zasługi

pierwsza krajowa produkcya nasiennych ziemniaków

rozesłała z gazetami *Czas* i *Gazetą Narodową* swoje tegoroczne bogato illustrowane cenniki. Kto z PP. Gospodarzy tychże gazet nie prenumeruje lub też cennika nie odebrał, a raczy się interesować produkcyą ziemniaków, zechce łaskawie zażądać kartą korespondencyjną cennika u podpisanego, a takowy odwrotną pocztą bezpłatnie i franco przesłanym Mu zostanie.

Zapas wszelkich doborowych gatunków znaczny, a pora do rozsyłki i sadzenia obecnie najstosowniejsza. (1020 2-6)

Adres na listy: *Adam Tański* w Krakowie, dom Wgo J. N. Waltera.

KĄPIELE KREUZNACH.

Rozpoczęcie pory 1 maja. (1053-1-3)

Najtańsze żelazne meble ogrodowe.



sztuka złr. 2.50 — sztuka złr. 6·— — sztuka złr. 8·—

Za trwałość i rzetelne wykonanie poręcza się. (744-5-6)

FILIP RACINE

w Wiedniu, Hernals, Veronikagasse 34.

Zakład leczenia zimną wodą

w Styryi **Frohnleiten** przy kolei Południ.

w bardzo pięknej dolinie górskiej, zupełnie wolnej od kurzu i wiatru; bardzo wygodne, również wygodne tanie pokoje lub mieszkania w wielkim kurhauzie i w kurhauzie Austria.

Na żądanie przesyła podpisany odwrotnie darmo cenniki i porządek domowy.

(1023-1-6) **Dr. K. V. Seeliger.**

Henryka Nestle mączka pożywna dla dzieci.

Wielki dyplom honorowy.

Złote medale na różnych wystawach.



Liczne świadectwa pierwszych słynnych lekarzy

Znak fabryczny.

Zupełne pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.

Główny skład na Austryę-Węgry w Wiedniu, I., Naglergasse 1.

Składy w Galicyi utrzymują: w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, J. Trauczyński i K. Wiszniewski; w BIAŁY E. Keler apt.; w BOCHNI J. Michnik kupiec; w LIPNIKU E. Sokalski apt.; w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt.; w TARNOWIE aptekarze L. Chodacki i A. Tenczyn. (884-3-10)

Ostrzeżenie.

Jedynie prawdziwa, jeżeli etykiety każdéj puszki zaopatrzone są podpisem wynalazcy: **Henri Nestle,** oraz podpisem właściciela głównego składu: **F. Berlyak.**

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

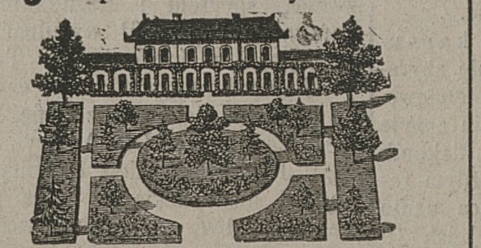
otrzymała:

Martwe dusze przez Mikołaja Gogola. Cena 1 złr. (866-2-3)

Wdowa

mająca lat 39, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwem wiejskiem lub miejskiem. — Bliższa wiadomość pod literami: **A. Z.** poste restante **Rzeszów.** (922 3-3)

Hay'a I. koncess. **Zakład krowianki** pod nadzorem władzy sanit. w Wiedniu.



Tylko szczepienie prawdziwą krowianką, ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieranej, często się pojawiają. — Dla wygody interesowanych przesyłam codziennie świeżo zbieraną krowiankę do mego składu głównego, do którego PP. aptekarze i lekarze zgłaszać się zechcą. Odprzedającym stosowny rabat. — Główny skład w aptece p. STOCKMARA w Krakowie. (971-2-9)

Dom zleceń i Skład nasion

dawniej

J. Jerzmanowskiego,

otrzymał

owies kawaler rychlik

nadzwyczaj plenny daje do 20 ziarn. znosi bez szkody siew późniejszy. — Cena 10 złr za 100 kilo. (962 3 3)

H. Lewiecki.

NOWO ZAŁOŻONY

Skład wędlin, słonin i wyrobów masarskich

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 438,

poleca Szanownym Paniom na święta Wielkanocne:

szynki zwyczajne mało solone, szynki cielęce, szynki, westfalskie, ozory, boczki, głowizne, kiełbasy siekane krakowskie, kiełbasy polskie krajane. Ceny najumiarkowańsze. (900-6-6)

Marya z Armółowiczów Kurkiewiczowa.

DO HANDLU

JANA JANIGI

Rynek Główny, Krzysztofory,

nadeszły już **Wody mineralne** świeże: Salcerska, Emska, Budzyńska, Bilińska, Marienbadzka, Giesshübler i krajowe Rabczańska i Szczawnicka. (974-2-3)

Dr. CHABLE ulica Vivienne, Nr. 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (957-13)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w aptece p. Mikolascha.

KONKURS.

L. 174. (966-2-3)

Zwierzchność gminna miasta Dobczyce rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **kancelisty** z pensyą roczną 200 złr. w. a.

Ubiegający się mają najdalej do 30 dni od dnia pierwszego ogłoszenia wnieść prośbę do podpisanej Zwierzchności gminnej z dołączeniem świadectw wykazujących biegłość nabytą w manipulacyi i znajomość przepisów administracyjnych.

Zwierzchność gminna

Dobczyce d. 8 kwietnia 1878 r.

Handel towarów korzennych

pod firmą

L. Krzyżanowski

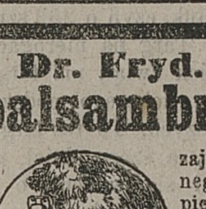
został zaopatrzony w świeże towary i sprzedaje takowe po najumiarkowańszych cenach. Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmienia zarazem, że handel ten znajduje się przy ulicy Wielopole pod Nr. 90 w domu Wgo Zasackiego pod „Białym Orłem." (1012-2-3)

Od 1go Lipca b. r. są do wynajęcia

przy ulicy Karmelickiej, gdzie dotychczas lokal obrony krajowej się znajdje, **mieszkania** składające się z 1, 2, 3, 4 i 5 pokoi z kuchnią. Do każdego mieszkania może być przydzielona część ogrodu. Realność ta, obejmująca przeszło 2 morgi gruntu, jest także z wolnej ręki do sprzedania. (874 4-7)

Dr. Fryd. Lengila

balsambrzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi **środkami** piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (748-4-50)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (993-2-)

Dr. Edward Nagel z Wiednia

będzie jak od wielu lat, tak i w tegorocznej porze udzielać rady lekarskiej jako lekarz kąpielowy w Trenczynie Cieplica h. (938-2-3)

Ces. królewscy **nadworni dostawcy.** — Klosterneuburskie — Ces. niemieccy **nadworni dostawcy.**

WINA

własnego chowu.

Polecamy nasze wyborne (676-9-10)

BIAŁE WINO STOŁOWE I CZERWONE BURGUNDZKIE

z naszych

własnych winnic w Klosterneuburgu

w najlepszem położeniu.

Wina te są w butelkach we wszystkich pierwszorzędnych hotelach i restauracyach na składzie.

Joh. Stifft & Söhne.

Zupełnie nieprzemakalne mężykowy wiosenne i płaszcze podróżne z kapturem

z najlepszej, czysto styryjskiej wełny owczej, naturalnej barwy, szare i brunatne:

Płaszcz podróżny z kapturem	złr. 7·—
Płaszcz podróżny lub myśliwski	„ 10·50
Piękny mężykow	„ 12·—
Takiżsam z grubszej materyi	„ 16 —
Zarzutka lub jubka	„ 10 do 15
Modny **paltot damski**	„ 10·—
Bardzo zgrabny **mężykow damski**	„ 12·—
Takiżsam z pięknej materyi, **gustowny**	„ 16 do 20

Wszelkie gatunki materyj, czy w dowolnych gotowych sukniach czy też na metry, dostarczam punktualnie za zaliczką pocztową. (832-5-8)

Jan Günzberg,

handel towarów sukiennych w **Graz,** w Styryi.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*